

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Wtorek, 16 marca 1954 roku

Rok III. Nr 63 (477)

Szósty dzień obrad II Zjazdu

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

WARSZAWA, 15 marca br. W szóstym dniu obrad II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zakończona zo-



W dniu 13 marca br., podczas przerwy w obradach II Zjazdu Partii, Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut i członkowie delegacji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z I Sekretarzem KC KPZR — N. S. Chruszczowem na czele zwiedzili Mariensztat. (CAF — fot. Zym. Wdowiński).

stała dyskusja nad referatem o głównych zadaniach gospodarczych dwóch ostatnich lat planu 6-letniego, po czym Zjazd przeszedł do czwartego punktu porządku obrad: „O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej”.

Na posiedzeniu przedpołudniowym przewodniczący członek Biura Politycznego KC PZPR — Władysław Dworakowski, który udzielił głosu kolejnemu mówcy w dyskusji nad referatem Hilarego Minc — organ zatorowej partynemu KC w Hucie Im. Lenina, Józefowi Nagórzańskiemu.

— Gdy na I Zjeździe partii Nowa Huta była tylko błyszcząca lampka na wielkiej mapie — mówi on — dziś jest olbrzymim kompleksem przemysłowym i nowoczesnym miastem. Najważniejszym zadaniem jest obecnie walka o terminowe oddawanie obiektów do eksploatacji i zabezpieczenie ich produkcji. Mówca krytykuje objawy marnotrawstwa materiałów budowlanych i niedostateczne nasilenie walki o obniżkę kosztów własnych. Zarząca Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli, że mimo wiele lokrotnych skarg nie spowodowało usunięcia licznych usterek w blokach mieszkalnych, w urzędach socjalnych i komunalnych Nowej Huty. Wiele jest też niedoświadczonych w pracy placówek kulturalnych wskutek niewłaściwego

stylu pracy wydziałów kultury rad narodowych, a przede wszystkim Ministerstwa Kultury i Sztuki. W rozwinięciu

rozwaju rolnictwa. Osiągnięcia te nie byłyby możliwe bez ogromnej pomocy partii Lenina — Stałina i ludzi radzieckich. Poważne są jeszcze braki w pracy poszczególnych galezi przemysłu ciężkiego — stwierdza mówca. W wielu instytutach gospodarczych nie postrafiono jeszcze przejść od dyskusji, uchwał i rezolucji na temat poprawy warunków bytu ludności do konkretnego działania.

Przytaczając przykłady długotrwałych i bezskutecznych dyskusji między resortami a PKPG, m. in. w sprawie plac robotników płaskowni Ministerstwa Górniczego i plac robotników zatrudnionych przy wyrobie żarówek w hutach szkła Stanisław Łopot krytykuje kierownictwo ministerstwa za nie dostateczną samodzielność.

Zbiurokratyzowany system załatwiania wniosków racjonalizatorskich powoduje — stwierdza mówca — że większość wniosków zgłoszonych przez tysiące ludzi — partyjnych i bezpartyjnych, nie jest realizowana. W dalszym ciągu swego wystąpienia krytykując on dobór i rozstawienie kadr, m. in. w Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego błędnie popełnia w dziedzinie

organizacji partyjnej Huty Im. Lenina — mówi Józef Nagórzański — nie pomogły wydziały: Organizacyjny i Przemysłu Ciężkiego KC PZPR.

Na zdjęciu: na trybunie — Hilary Minc, członek Biura Politycznego KC PZPR. (CAF — fot. Zdzisław Wdowiński).



Mówca zapewnia, że organizacja partyjna wraz z całą załogą Huty Im. Lenina usuną błędy w swej dotychczasowej pracy i wykonają swą trudną i zaszczytną zadania.

Stanisław Łopot, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR omawia znaczenie stworzenia w Polsce w ubiegłych 4 latach potężnej bazy ekonomicznej, na której opiera się program rozbudowy przemysłu lekkiego i rolno-spożywczego — oraz program

rozwaju rolnictwa. Osiągnięcia te nie byłyby możliwe bez ogromnej pomocy partii Lenina — Stałina i ludzi radzieckich. Poważne są jeszcze braki w pracy poszczególnych galezi przemysłu ciężkiego — stwierdza mówca. W wielu instytutach gospodarczych nie postrafiono jeszcze przejść od dyskusji, uchwał i rezolucji na temat poprawy warunków bytu ludności do konkretnego działania.

Przytaczając przykłady długotrwałych i bezskutecznych dyskusji między resortami a PKPG, m. in. w sprawie plac robotników płaskowni Ministerstwa Górniczego i plac robotników zatrudnionych przy wyrobie żarówek w hutach szkła Stanisław Łopot krytykuje kierownictwo ministerstwa za nie dostateczną samodzielność.

Zbiurokratyzowany system załatwiania wniosków racjonalizatorskich powoduje — stwierdza mówca — że większość wniosków zgłoszonych przez tysiące ludzi — partyjnych i bezpartyjnych, nie jest realizowana. W dalszym ciągu swego wystąpienia krytykując on dobór i rozstawienie kadr, m. in. w Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego błędnie popełnia w dziedzinie

organizacji partyjnej Huty Im. Lenina — mówi Józef Nagórzański — nie pomogły wydziały: Organizacyjny i Przemysłu Ciężkiego KC PZPR.

kadr również Wydział Przemysłu Ciężkiego KC PZPR.

Mówca wyraża przekonanie, że realizacja zadań narzeczonych przez Zjazd stworzy materialno-przesłanki dla coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludzi pracy. „Będzie to na tej drodze za przykładem i pomocą Związku Radzieckiego nasze nowe, wielkie zwycięstwo” — kończy Stanisław Łopot.

Przewodniczący Władysław Dworakowski oznajmia, że w dyskusji nad trzecim punktem porządku obrad: „Główne zadania gospodarcze dwóch ostatnich lat (1954—1955) planu 6-letniego” — przemawiało 17 delegatów. Do przystąpienia wpłynął wniosek o przerwaniu dyskusji. W głosowaniu Zjazd jednogłośnie przyjmuje ten wniosek. Przewodniczący zawiadamia, że referent trzeciego punktu porządku obrad Hilary Minc zrezygnował z zabierania głosu.

Z kolei Wiktor Kłosiewicz referuje sprawozdanie komisji, dotyczące projektu uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie osłonięcia w wykonaniu planu 6-letniego i głównych zadań gospodarczych na lata 1954—1955. Po rozpatrzeniu projektu uchwały i zgłoszonych wniosków komi-

sja stwierdziła, że szereg wniosków wysunętych w dyskusji przedzjazdowej zostało uwzględnionych w projekcie uchwały przedstawionej Zjazdowi. Niektóre wskaźniki leżące w planowanym wzroście stopy żywej masy pracującej zostały powiększone w stosunku do pierwotnego projektu.

Komisja przedkłada Zjazdowi dodatkowe poprawki. Pierwsza z nich dotyczy tezy 77, którą komisja proponuje uzupełnić zdaniem: „Należy zwiększyć tempo telefonizacji i radiofonizacji wsi”. Komisja proponuje następnie po tezie 78 dodać nową tezę — 79 w następującym brzmieniu: „Należy podnieść stan sanitarno-porządkowy miast, osiedli i wsi, należy również zdecydowanie podnieść wymagania higieny w stosunku do zakładów żywienia zbiorowego, zakładów produkujących artykuły żywnościowe lub zajmujących się ich transportem i dystrybucją”.

Komisja proponuje II Zjazdowi przyjąć projekt uchwały wraz z poprawkami komisji. Następnie głosowanie, po którym przewodniczący stwierdza, że II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jednogłośnie przyjął uchwałę w sprawie osłonięcia w wykonaniu planu 6-letniego i głównych zadań gospodarczych na lata 1954—1955. Na sali rozlega się długotrwałe, burzliwe oklaski.

(Dokończenie na 7 str.)

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka, wygłoszony dnia 15.III.54 r. na II Zjeździe PZPR — „O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej” — zamieszczamy na stronie 2, 3, 4, 5, 6 i 7



Na zdjęciu: na trybunie — I Sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow. (CAF — fot. Zym. Wdowiński).

Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej w dniach II Zjazdu partii

NA WARTACH PRODUKCYJNYCH

Załoga Białogardzkich Zakładów Garbarskich ani na chwilę nie osłabia tempa pracy. Na okres trwania Zjazdu robotnicy garbarni zaciągnęli warty zjazdowe, postanawiając zwiększyć produkcję, polepszając jednocześnie jakość wytwarzanych skór. Wielu robotników przystąpiło do wzmoczonej oszczędności surowca i chemikali.

— Kiedy tam, w Warszawie, obradują delegaci klasy robotniczej, my tu w zakładach pracy utrwalamy ich słowa naszą codzienną, wydajną pracą — mówią robotnicy garbarni.

W tym okresie na czoło wysunęły się brygady Pawła Wieteski i Tadeusza Kusztala, które przodują w oszczędzaniu chemikali.

Załoga zakładu żywo interesuje się obradami II Zjazdu. Referat towarzysza Bieruta wygłoszony na Zjeździe robotnicy dokładnie przeczytali i przedyskutowali na specjalnej masówce. Sprawozdań ze Zjazdu słuchają oni ponadto codziennie przy zainstalowanych w zakładzie głośnikach.

W Białogardzkich Zakładach Garbarskich przeszło 90 proc. załogi łącznie z pracownikami administracji zaciągnęło warty zjazdowe.

ZAŁOGA „KOL 29” WYKONAŁA JUŻ PLAN MIESIĘCZNY

Jak nam donosi nasz korespondent Stefan Kolakowski, w dniu 11 marca o godz. 9 załoga kutra rybackiego kołobrzeskiej „Barki” — „Kol 29” z szyprem Janem Malolepszym zameldowała drogą radiową z morza o wykonaniu operatywnego planu połowów za miesiąc marzec.

Na cześć odbywającego się II Zjazdu partii załoga tego kutra podjęła dodatkowe zobowiązanie odłowienia do końca marca 15 ton ryby ponad plan.

Jednocześnie załoga ta wezwała pozostałe jednostki „Barki” oraz jednostki „Dar 19” z Darłowa i „Ust 7” z Uski — do współwładnictwa

ni planu połowów za I kwartał br. w 100 procentach.

SPÓŁDZIELNIA PRACY RYBAKÓW MORSKICH IM. II ZJAZDU PARTII

W chwili, gdy w Warszawie rozpoczął obrady II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, rybacy wybrzeża koszalińskiego zorganizowali pierwszą w województwie Spółdzielnię Pracy Rybaków Morskich Im. II Zjazdu Partii. Siedzibą spółdzielni będzie Morski Urząd Rybacki w Słupsku. Do spółdzielni tej przystąpiło już 21 rybaków. Będą oni stacjonować ze swoimi jednostkami w poszczególnych bazach rybackich mieszczących się na wybrzeżu naszego województwa.

GOTOWI DO SIEWU

Spółdzielnia produkcyjna Warszkowo, powiat Sławno, realizując wytyczne IX Plenum, przygotowała się w pełni do akcji siewnej. Spółdzielcy w Warszkowie już w dniu otwarcia Zjazdu zameldowali o zakończeniu przygotowań do akcji siewnej, o zaopatrzeniu w nawozy sztuczne, o zakończeniu wymiany ziarna kwalifikowanego.

Poza tym spółdzielcy z Warszkowa na cześć II Zjazdu podjęli dodatkowe zobowiązanie, postanawiając m. in. skrócić czas siewu o 3 dni, pracując przy tym lepiej i wydajniej niż dotąd. Postanowili też wychodzić systematycznie do pracy i nie marnować przy tym ani godziny bezużytecznie.

Całkowicie przygotowana do akcji siewnej jest także spółdzielnia produkcyjna w Modrzewiu. Spółdzielcy przygotowali już cały swój sprzęt, zaopatrzyli się w nawozy sztuczne, oczyszczili i przyszykowali ziarno. Zaczęli też rozwodzić obornik. Siew chcą zacząć jak najprędzej i przeprowadzić go solidnie, rozumiejąc bowiem, że dobrze przeprowadzony siew w nowym plonnie da duże o wysokim plonach.

Państwowe Przedsiębiorstwo „Korab” w Uście zameldowało w tych dniach o wykonaniu

(Wg korespondencji Edwarda Stasinka i Agnieszki Czuliuk)



Na zdjęciu: na trybunie Jan Kocot, maszynista parowozu z woj. koszalińskiego. (CAF — fot. Zdzisław Wdowiński).

O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955

TOWARZYSZE!

W sprawozdaniu Komitetu Centralnego towarzyszy Bleru skupił uwagę Zjazd na decydującym dla naszego budownictwa znaczeniu umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz dalszego rozszerzenia i pogłębienia wspólnej ekonomicznej między miastem a wsią.

W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia naszej gospodarki narodowej wysuwamy dziś na czoło zadań partii sprawę walki o przyspieszenie wzrostu dobrobytu robotników, chłopów, inteligencji. Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że wzrost dobrobytu ludzi pracy jest niemożliwy bez wzrostu produkcji przedmiotów spożycia, a więc przede wszystkim bez znacznego i wszechstronnego wzrostu produkcji rolnictwa.

Sprawa przyspieszenia rozwoju rolnictwa, przyspieszenia wzrostu produkcji roślinnej i hodowlanej stanowi kluczową sprawę całej pracy partii na obecnym etapie naszego budownictwa.

Aby skutecznie realizować zadania naszego budownictwa, musimy przede wszystkim przewyższyć nadmierną dysproporcję pomiędzy rozwojem przemysłu, a rozwojem rolnictwa.

Poważną częścią trudności gospodarczych, z jakimi mierzymy do czynienia w ostatnich latach miała być przede wszystkim w tym naszym rolnictwie. Obok przyczyn obiektywnych, na pozostawanie w tyle naszego rolnictwa wpłynęły czynniki subiektywne, zależne od nas, zacięły na tym także nasze własne niedociągnięcia i błędy.

Podstawowym brakiem w naszej pracy było, że na skutek niedostatecznej koncentracji wysiłków i środków na tym odcinku w praktyce nie potrafiliśmy zmobilizować mas chłopskich do lepszego wykorzystania rezerw indywidualnej gospodarki chłopskiej przez ulepszenie metod uprawy i hodowli.

Nie wykorzystaliśmy z tych samych powodów wszystkich możliwości, które rozwój przemysłu stwarzał dla wzmocnienia pomocy rolnictwu, dla przyspieszenia tempa rozwoju produkcji rolniczej kraju, dla zapotrzebowania rolnictwa zarówno socjalistycznego, jak indywidualnego w materiałach inwestycyjnych, maszyn, nawozów sztucznych itd.

Równocześnie organizacje nasze nie zawsze potrafiły skutecznie przeciwstawić się i paraliżować wrogie roboty kulałków, którzy usiłowali zniechęcać chłopów pracujących do zwiększenia produkcji.

Nie zawsze w porę zmobilizowaliśmy bodźce materialne dla rozwoju produkcji rolniczej, zwłaszcza indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Osiągnięcia naszego socjalistycznego przemysłu nie pozwalają nam dzisiaj skoncentrować wysiłki partii na sprawie rozwoju rolnictwa. To co w dziedzinie przemysłu już zbudowaliśmy, to co już pracuje i będzie dawać coraz większą produkcję — stanowi potężną dźwignię dalszego rozwoju naszego rolnictwa. Chodzi teraz o to, aby w oparciu o te wszystkie środki i możliwości podziwianą wydatnie naszą rolnictwo.

Jakie główne zadania stała przed nami w dziedzinie rozwoju produkcji rolniczej?

Aby zapewnić ludności i gospodarce narodowej szybki wzrost poziomu zaopatrzenia w produkty rolnicze musimy w ciągu lat 1954 i 1955

i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka
wygłoszony dnia 15 marca 1954 r. na II Zjeździe PZPR

podnieść zbiory czterech zbóż do około 12 mln. ton, a w hodowli osiągnąć poziom około 8 mln. sztuk bydła, około 11 mln. sztuk świń, blisko 4 i pół mln. sztuk owiec, uzyskiwać przeciętny roczny udój około 1.800 litrów mleka na jedną krowę, zapewnić poważny rozwój upraw roślin przemysłowych i okopowych, warzywnictwa i sadownictwa.

Produkcja zbóż była i pozostaje u nas podstawą i centralnym problemem rozwoju produkcji rolnictwa jako całości, gdyż od niej zależy należyte zaopatrzenie ludności w chleb i zapewnienie dostatecznej ilości pasz treściwych dla dalszego rozwoju hodowli. Rozwiązanie problemu zbóż oznacza zapewnienie równomiernego rozwoju podstawowych działów produkcji rolniczej, usunięcie istniejącej dziś u nas dysproporcji między rozwojem produkcji zwierzęcej a rozwojem produkcji roślinnej.

Jak osiągnąć stały wzrost zbiorów?

Musimy walczyć o to, aby każdy skrawek użytków rolnych był wzięty pod uprawę; obowiązkowo wszystkich, którym władza ludowa zleciła pracę nad rolnictwem, zwłaszcza rad narodowych, jest dopilnować, by nie leżał odległym ani jeden hektar ziemi. Jednocześnie musimy sobie zdać sprawę, że nie rozwiążemy problemu zbożowego, jeśli nie uzyskamy większych plonów z ha, plonów trwałych, coraz mniej zależnych od takich czy innych niespodzianek klimatycznych.

Produkcja zbóż jest produkcją kluczową dla wszystkich gałęzi rolnictwa. Od rozwoju produkcji zbóż i bazy paszowej zależy rozwój hodowli. Ale niedostateczna ilość pogłowia, zwłaszcza pogłowia bydła, pozostaje jedną z głównych przeszkód w podnoszeniu plonów produkcji roślinnej. Z tego wynika, że należy stonowiole lecz równocześnie dźwignąć w górę plony zbóż oraz poziom hodowli bydła, że walka o wyższe plony zbóż jest ściśle związana z walką o wysoki poziom hodowli.

Bojowy program dalszego przyspieszonego podniesienia wszystkich gałęzi rolnictwa radzieckiego, zawarty w uchwałach Wrześniowego i Lutowego Plenum KC PZPR i realizowany z olbrzymim rozmachem przez partię, rząd i naród radziecki stanowi dla nas bodziec i wzór w wysiłkach, które podejmujemy dla rozwoju rolnictwa.

Żeby osiągnąć poważny za mierzony wzrost produkcji rolniczej w naszych obecnych warunkach, kiedy istnieją i rozwijają się już ośrodki socjalistyczne w rolnictwie, a równocześnie przeważająca większość chłopów pracujących gospodaruje jeszcze indywidualnie — trzeba iść z całą siłą, szerokim frontem na wszystkich odcinkach rolnictwa, trzeba wszechstronnie rozwijać i inicjatywy i aktywność mas chłopskich, trzeba wydobyć i uruchomić wszystkie rezerwy, iklwać zarówno w milionach indywidualnych gospodarstw chłopskich, jak w spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych.

I. O wzrost produkcji w gospodarce drobnotowarowej

TOWARZYSZE!

Przechodzę obecnie do omówienia sprawy podniesienia produkcji indywidualnych go-

sparstw chłopów pracujących.

O rezerwach produkcji rolniczej, tkwiących jeszcze w gospodarce indywidualnej,

świadczą choćby porównanie cyfr, dotyczących plonów z ha i rozwoju hodowli poszczegól-

nych województw.
Tak więc —

	w woj. poznańskim	w woj. bydgoskim	w woj. lubelskim	w woj. białost.
Przeciętne plony 4-ch zbóż z ha wynosiły: (w latach 1950 — 1952)	14,2	15,0	11,2	10,8
Ilość sztuk nierogacizny na 100 ha użytków rolnych w 1953 roku	67,6	58,5	50,2	36,2
Ilość sztuk bydła rogatego na 100 ha użytków rolnych w 1953 r.	40,7	34,2	35,4	26,7
Mleczność od 1 krowy w 1953 r. (w litrach)	1834	1934	1547	1462

Ta nierównomierność występuje jeszcze bardziej jaskrawo, jeśli weźmiemy za przykład poszczególne gromady w obrębie jednego chociażby już wspomnianego województwa lubelskiego. Np. w powiecie lubelskim w bliskim sąsiedztwie ze sobą gospodarują gromady Nierdzwica-Kościelna i Strzyżewice. Nierdzwica ma glebę i łąki nieco gorsze od Strzyżewic. A jakie są ich wyniki gospodarcze? Plony pszenicy z 1 ha wynoszą w Nierdzwicy 18 q a w Strzyżewicach — 14 q, żyta — 17 q i 13 q, ziemniaków — 250 i 150 q.

Obsada inwentarza w gromadzie Nierdzwica wynosi na 100 ha użytków rolnych powyżej 50 sztuk bydła, powyżej 90 sztuk trzody chlewnej, gdy w Strzyżewicach około 35 sztuk bydła, około 60 sztuk trzody chlewnej. Średni udój mleka od krowy rocznie przekracza w Nierdzwicy — 2.500 litrów, gdy w Strzyżewicach wynosi około — 1.500 litrów.

Czemu przypisać te osiągnięcia Nierdzwicy? Nie ma tu żadnych „cudów”, po prostu ludzie w Nierdzwicy gospodarują lepiej.

Nierdzwica zbiera więcej ziarna, gdyż poziom agrotechniki jest tam o wiele wyższy. Tak np. siew siewnikiem stosowany jest w Nierdzwicy w zasadzie w 100 proc., gdy w Strzyżewicach jeszcze 40 procent zbóż siewa się z płachty, podorywkę w Nierdzwicy wykonywane są niemal w 100 proc. a w Strzyżewicach w 60-70 proc., orki zimowe w Nierdzwicy w 100 proc., a w Strzyżewicach — w około 60 proc.

Również w zakresie stosowania kwalifikowanego materiału siewnego, przechowywania obornika, przygotowywania i stosowania kompostu, nawożenia łąk, starannego dokonywania upraw pod zasiewy jare, ozime itp. — gromada Strzyżewice daleko pozostaje w tyle za Nierdzwicą. W Nierdzwicy poplony stosowane są na około 50 proc. powierzchni po sprzątnięciu żyłce — natomiast w Strzyżewicach poplony stosowane są w nieznacznym procencie.

Wyższe plony zbóż oraz pastewnych, uprawianych w większych rozmiarach niż w Strzyżewicach, dostarczają w Nierdzwicy łącznie z poplonami większe ilości pasz dla inwentarza. Również w zakresie ulepszenia inwentarza, a szczególnie trzody chlewnej oraz w zakresie przygotowania kiszzonek i racjonalnego żywienia zwierząt gospodarskich — gromada Strzyżewice daleko pozostaje w tyle za Nierdzwicą.

Dbałość o terminowe i dobre wykonanie każdej pracy w gospodarce polowej i przy inwentarzu daje chłopom w Nie-

drzwicy dobre urodzaje, dostatek pasz, możliwość utrzymania dużej ilości wydajnego inwentarza. W rezultacie Nierdzwica wytwarza znacznie więcej produktów rolnych, wywiązuje się lepiej z obowiązków wobec państwa, a zarazem ma więcej na sprzedaż ponadobowiązkową i na własną konsumpcję. Na 100 ha gruntów ornych Nierdzwica sprzedała państwu — miska — 19.500 litrów, a Strzyżewice — 9.830 litrów, żywa Nierdzwica — 8.966 kg, a Strzyżewice — 5.900 kg.

Każde województwo i każdy powiat ma swoją Nierdzwicę i swoje Strzyżewice.

Upowszechnić przykład takich Nierdzwic, nauczyć i pomóc chłopom każdej gromady gospodarować tak, jak gospodarują chłopci najlepszych gromad ich powiatu czy województwa, a zarazem rozwijać, posuwać naprzód produkcję każdej Nierdzwicy, która może jeszcze więcej zrobić — należy lepiej niż robić to dotąd — oto wielkie zadanie, które stoi przed nami.

Aby podnieść produkcję rolnictwa, musimy rozwijać szeroko inicjatywę mas chłopskich

Nie można w szczególności ustalać produkcji, metody gospodarowania, drogi specjalizacji dla każdego z milionów gospodarstw chłopskich w kraju. Tutaj niezbędna jest świadomość i wzmocnienie aktywności każdego indywidualnego chłopca pracującego, oparte na znajomości warunków, rezerwy i możliwości jego gospodarstwa. Partia nasza i władza ludowa stwarzają najkorzystniejsze warunki dla ich pracy. Ale wyniki dać może tylko ich własny wysiłek, ich własna przedsiębiorczość.

W ciągu ostatnich lat nie zawsze i wszędzie przykładaliśmy dostateczną wagę do rozwijania inicjatywy własnej mas chłopskich, nie umieliśmy wykorzystywać ich pomysłowości, nie potrafiliśmy właściwy sposób upowszechniać nowatorskich poczynań przodujących gospodarzy indywidualnych, spółdzielców i pracowników PGR.

W masach chłopskich tkwi nieprzebrane źródło twórczości inicjatywnej, doświadczenie nagromadzone przez wieki dziesięcioleci pracy, gorąca wola osiągnięcia poprawy bytu, zdobycia oświaty, zapewnienia sobie kulturalnego i dostatniego życia, patriotyczne pragnienie wnieślenia swego wkładu w wielkie budownictwo Polski Ludowej. To wszystko musimy zmobilizować do naszej ofensywy o rozwój produkcji rolniej.

Trzeba wydobyć na światło całą pomysłowość i gospodarność przodujących rolników, nauczyć chłopca pracującego wydobywać z roli te wszystkie rezerwy wzrostu produkcji, jakimi rozporządza każde gospodarstwo. Każdy chłop musi

lepiej warunki wegetacji, czy nie je bardziej odpornymi na wymarzenie i posuchę.

Po drugie — jest to stosowanie do siewu ziarna kwalifikowanego oraz właściwie przygotowanego — to znaczy, doczyszczanego i zaprawionego. Ze swej strony rady narodowe i państwowe służby rolne winny dbać o to, aby gospodarstwa chłopskie miały możliwość zaopatrzenia się w ziarno kwalifikowane, aby w każdym powiecie były gospodarstwa nasienne o produkcji wystarczającej na pokrycie potrzeb powiatu. To samo dotyczy troski o kwalifikowane sadzenia.

Po trzecie — jest to powolne stosowanie siewu rzędowego i przeprowadzanie go w terminach możliwie najkrótszych i najwcześniejszych, do stosowania do klimatycznych warunków. Zapewnić to dobry rozwój roślin, ochroni je w bardzo poważnym stopniu przed skutkami ewentualnych przymrozków, posuchy chorób itp. — nie mówiąc już o tym, że przy siewie rzędowym uzyskuje się znaczną oszczędność na ziarnie siewnym.

Po czwarte — jest to staranne przygotowanie i przechowywanie obornika — przez ciecienie słomy na ściółkę, stosowanie torfu jako ściółki, właściwą konserwację na gnojownikach, które można zbudować z prostych materiałów. Jest to również zwiększanie ilości nawozów organicznych przez zakładanie przyzwoitego kompostowni oraz właściwe użytkowanie obornika — m. in. przez jego przyorywanie natychmiast po wywiezieniu. Jest to także zwiększanie stosowania nawozów zielonych, szczególnie na glebach piaszczystych, wapnowanie gleb kwaśnych, wreszcie racjonalne wykorzystanie nawozów sztucznych.

Po piąte — jest to należyte pielęgnowanie roślin, zwłaszcza przez kilkakrotne pelenie i obсыpywanie ziemniaków i innych okopowych, spulchnianie gleby w rzędach i w międzyrzędziach oraz włosenne bronowanie zbóż — szczególnie ozimych.

Po szóste — jest to konkretna i stała walka z chwastami chwastami rośliny wilgoci i składnikami odżywczych gleby, kradną nam około 25 procent urodzaju. Nie wystarczy tylko usuwać chwasty z pola, trzeba je tępić na miedzach, rowach i nieużytkach, stanowiących główny rozsadnik chwastów na polu.

Po siódme — jest to sprawne i szybkie przeprowadzanie zbiorów, niedopuszczanie do strat w plonach, wczesne przeprowadzanie omłotów i właściwe przechowywanie zbiorów.

Po ósme — jest to właściwa pielęgnacja łąk, ich bronowanie, podsiarowanie i nawożenie, przeprowadzanie sianokosów w okresie kwitnienia traw, suszenie siana na koszach i szybki jego sprzęt, szerokie stosowanie poplonów, które pozwalają na dwukrotnie zbory w roku i poważnie zwiększają bazę paszową.

Po dziewiąte — w dziedzinie hodowli jest to przede wszystkim zapewnienie w dostatecznej ilości pasz dla posiadanej inwentarza, kiszzenie pasz, zabezpieczające zwierzętom właściwy pokarm, zwłaszcza na najtrudniejszy pod tym względem okres zimowy; jest to racjonalne spaszanie posiadanych pasz, jest to polepszenie jakości posiadanych zwierząt przez staranny dobór materiału do chowu i przez korzystanie z uznanych rozplodników wysokiej jakości.

Po dziesiąte — jest to pełne wykorzystanie wszystkich maszyn, znajdujących się w GOM i POM, a także — w ramach pomocy państwa — maszyn należących do indywidualnych gospodarzy, tam, gdzie nie mogą one być wykorzystane i w pełni we własnym gospodarstwie. Równoległe z rozwojem pomocy agrotechnicznej i zootechnicznej iść musi wzmocniona pomoc produkcyjna państwa ludowego dla chłopów pracujących.

(Ciąg dalszy na 3 str.)

O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955

(Ciąg dalszy z 2 str.)

Szczególnie ważną — zarówno gospodarczo jak i politycznie — formą tej pomocy produkcyjnej są GOM. Zostały one stworzone, by, nieść pomoc przede wszystkim biedniejszym warstwom wsi, tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują i którzy są najczęściej narażeni na wyczerpanie sił. Projekt uchwały Zjazdu przewiduje poważny rozwój ich pracy.

GOM — to jeden z najważniejszych, a zarazem jeden z najbardziej zaniedbanych odcinków naszej pracy. Nie wykorzystują one w pełni posiadane go przez nich parku maszynowego; niejednokrotnie nie są przestrzegane interesy tych, którzy powinni przede wszystkim z nich korzystać — interesy chłopów biednych i średniaków.

GOM są często i w sposób karygodny i niedopuszczalny zaniedbywane nawet przez organizacje, które powołane są do wszechstronnej opieki nad nimi. POM-y, które odpowiadają za pracę GOM, w wielu wypadkach słabo interesują się ich działalnością, nie przeprowadzają w porę remontów ich sprzętu, nie zaopatrują ich w części zamienne do maszyn i artykuły techniczne. Nie dbają również dostatecznie o GOM rady narodowe, których obowiązkiem jest czuwać nad pracą GOM, dbać o to, by rozwijała się ich sieć, troszczyć się o wykorzystanie w pełni ich parku maszynowego, koordynować pracę GOM z planami pomocy sąsiedzkiej, troszczyć się o wykorzystanie w pełni ich parku maszynowego. Mimo wyraźnych wskazań IX Plenum, w niektórych województwach wciąż jeszcze nie widać należytej troski o rozwój GOM. W woj. kieleckim nie zorganizowano dotąd ani jednego z zaplanowanych 10 nowych GOM, które winny obsługiwać chłopów w nadchodzących pracach wiosennych.

Trzeba, aby cały nasz aktywny i rad narodowych w pełni zdawał sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia GOM dla podniesienia produkcji gospodarstw indywidualnych.

Pomoc produkcyjna rzędu znajduje wyraz w szeregu uchwał, dotyczących poszczególnych dziedzin produkcji.

Rząd powziął znaną już wam uchwałę o popieraniu hodowli, zmierzającą do zwiększenia materialnego zainteresowania chłopów w podnoszeniu towarowej produkcji zwierzęcej i do wydanej pomocy produkcyjnej dla hodowców, przede wszystkim w postaci pasz.

Pomoc produkcyjna dla wsi obejmuje również znacznie wzmocnione dostawy materiałów budowlanych, maszyn i nawozów sztucznych.

Projekt uchwały przedłożonej Zjazdowi zawiera konkretny program zwiększenia tych dostaw.

Oczywista — uchwała mówi o dostawach jedynie z ogólnopolskich funduszy zao patronatowych; terenowe rady narodowe, rozporządzając poważnymi możliwościami produkcyjnymi zwiększenia produkcji cegły, dachówki, wapna itd. w ramach przemysłu miejscowego — winny te możliwości szeroko wykorzystywać dla lepsze go zaopatrzenia swego terenu.

Szeroko rozwijamy prace melioracyjne, podnosząc poziom gospodarowania zwłaszcza łąk. Wydatki państwa na meliorację już w 1953 roku wzrosły o 85 proc. w porównaniu z 1952 rokiem, a w bieżącym roku wrosną o dalszych 40 proc.

Istotny czynnik pomocy produkcyjnej dla chłopów pracujących stanowią rozszerzenie naszej akcji kredytowej. Zwiększona pomoc kredytowa na bieżący rok została zapewniona uchwałą z dnia 30 stycznia 1954 roku w formie kredytów długoterminowych oraz krótkoterminowych do łącznej wysokości 882 mln. złotych.

Niezbędna przesłanka dla rozwoju produkcji rolniczej jest również usunięcie naszych własnych dotychczasowych niedociągnięć w pracy na wsi.

i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka
wygłoszony dnia 15 marca 1954 r. na II Zjeździe PZPR

Poważnym brakiem była niedostateczna troska o zaopatrzenie produkcyjnych indywidualnych potrzeb gospodarstw chłopskich. W latach 1951 — 1953 przydziały materiałów budowlanych i remontowych dla wsi były zbyt niskie, a w dodatku niepełna była ich realizacja.

IX Plenum spowodowało pewną poprawę w tej dziedzinie. Istniała również fałszywa i szkodliwa w wielu ogniwach planowania i zaopatrzenia nie przewidywana do końca tendencja do lekceważenia potrzeb wsi. Znajdowała ona wyraz w nie dającej się usprawiedliwić praktyce obcinania, w momentach zwiększonych trudności zaopatrzeniowych, w pierwszym rzędzie dostaw dla potrzeb wsi. Niejednokrotnie bezpośredni efekt, doraźna ulga dla tego czy innego zakładu, zasłaniała przed naszymi towarzyszącymi mniej widoczne, ale niejednokrotnie bardziej dotkliwe w skali ogólnopolskiej skutki wynikające z tego rodzaju błędów.

Niewystarczające dostawy podstawowych artykułów inwestycyjnych dla wsi były poza tym częściowo przechwytywane na inne potrzeby w miastach i miasteczkach, nieraz marnowały się w składach GS i PZGS, a nierazko też dostawały się do rąk spekulantów i kulaków. Pracującemu chłopu stwarzano często tyle dodatkowych trudności w nabywaniu artykułów inwestycyjnych, tyle biurokratycznych przeszkód, że w rezultacie — by przytoczyć tylko jeden przykład — przy poważnym braku tarczy i surowca tartaczego oraz dużym popycie na nie, chłop wykorzystywał w latach 1950 — 1953 tylko 88 proc. daleko niewystarczającego przydziału materiałów drzewnych.

Jaskrawym przykładem braku troski ze strony rad narodowych oraz Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła o potrzeby produkcyjne gospodarstw chłopskich było dopuszczenie do poważnego zmniejszenia sieci warsztatów kowalskich, kołodziejskich i innych przedsiębiorstw usługowych na wsi. W dyskusji przedjazdowej cytowano np. miejscowość Proszowice, pow. miechowski, skąd chłop, chcąc okuć konia, udaje się aż do odległego od nich o 30 km Krakowa!

Czas, by wszyscy towarzysze odpowiedzialni za zaspokajanie potrzeb wsi zrozumieli, że sprawa zaopatrzenia i obsługi wsi jest sprawą wagą ogólnopolską, że ich elementarnym obowiązkiem jest zapewnić chłopom pracującym wszelką dostępną pomoc w sprawach związanych z rozwojem produkcji ich gospodarstw.

Jedną z podstawowych zasad, którym kieruje się partia przy budowie socjalizmu, jest lenińska zasada materialnego zainteresowania człowieka pracującego wynikami jego pracy.

Czy dostatecznie przestrzegaliśmy w praktyce tej zasady? Czy zwłaszcza dostatecznie wnikliwie obserwowaliśmy warunki ekonomiczne gospodarstw chłopów indywidualnych? Trzeba powiedzieć, że nie zawsze.

Weźmy np. sprawę kontraktacji łąk. Warunki tej kontraktacji były ustalone w sposób nieodpowiedni. Aparat kontraktacyjny często nie wywiązywał się ze swych zobowiązań wobec plantatorów. Zaniedbana została sprawa nasłennictwa. W rezultacie spadał areal uprawy łąk, spadała ilość i jakość uzyskiwanej słomy łąkowej.

Dopiero w 1952 roku usprawniony został aparat kontraktacji łąk.

Niedostatecznie wnikliwie ustalone były warunki zbytu niektórych artykułów hodowlanych. Ostatnia uchwała Rady Ministrów o popieraniu hodowli stwarza dodatkowe bodźce i zachętę do prawidłowego i szybszego rozwoju hodowli.

Przykładem nieprzestrzegania zasady materialnego zainteresowania był przepis podatkowy ustalający, że chłop, który posłada do 20 drzew, jest wolny od podatku od sadów, a ten, który ma ich więcej, np. 25, płaci podatek nie od nadwyżki, lecz od całej liczby posiadanych drzew. Ten przepis poważnie zahamował wysadzanje drzew owocowych i oczywiście został przez rząd uchylony.

Uchwały powzięte ostatnio przez rząd zmierzają do tego, aby stworzyć dodatkowe warunki, zapewniające wyższe dochody tym indywidualnym chłopom pracującym, którzy lepiej gospodarują, oszczędzają, rozwijają hodowlę, podnoszą produkcję swych gospodarstw.

Przewidziane w projekcie uchwały utrzymanie na dotychczasowym poziomie dostaw obowiązkowych na najbliższe lata oraz rozszerzenie systemu ulg stanowi poważny krok w tym kierunku.

Ustalone już normy dostaw mięsa i mleka na 1954 rok są dla szeregu powiatów nawet niższe od norm zeszłorocznych.

Przestrzegając przy ustalaniu dostaw zasady stwarzania bodźców dla podnoszenia produkcji gospodarstw indywidualnych, musimy równocześnie pilnować, aby dostawy realizowane były w pełni w ustalonych rozmiarach i terminach przez wszystkich zobowiązanych do dostaw. Dostawy produktów rolniczych dla państwa ludowego — to wkład chłopów w wielkie dzieło budownictwa socjalistycznego; zapewniają one wyżywienie miast, stanowią niezbędny warunek socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, wznoszącego się Polskę i przynoszącego wielkie korzyści pracującej ludności wsi.

Nasze organizacje partyjne i rady narodowe powinny czuwać, aby wymiar i rozkład dostaw był przeprowadzany w sposób jak najbardziej sprawiedliwy, aby przewidziane przez prawo ulgi były udzielane tym, którzy powinni je otrzymać, aby kumoterstwo i wpływy kulackie nie wypaczały polityki władzy ludowej w tej dziedzinie.

Szerokie uruchomienie bodźców ekonomicznych, zwiększenie pomocy produkcyjnej i kredytowej ze strony władzy ludowej i należyte jej wykorzystanie, realizacja i usprawnienie pracy GOM, umasowienie osłabionych produkcyjnych chłopów w produkcji roślinnej i hodowli, poprawa zaopatrzenia wsi, upowszechnianie oświaty rolniczej, budzenie inicjatywy i aktywności mas chłopskich oraz pomoc w ich wysiłkach nad podniesieniem produkcji — oto podstawowe kierunki naszej walki o podniesienie produkcji rolniczej indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Trzeba powiedzieć wyraźnie i dobitnie: możemy osiągnąć pożądaną skuteczną tylko wtedy jeśli zarządzenia gospodarstwa, porada agrotechniczna, pomoc produkcyjna, praca polityczna działają łącznie. W ślad za stworzeniem korzystnych warunków ekonomicznych dla wzrostu produkcji musimy iść pomocniczo, umożliwiając chłopom pracującym wykorzy-

stanie tych warunków. Równoległe z pomocą produkcji na muslić opleka agronomiczna i zootechniczna, zapewniająca jak najlepsze użytkowanie tej pomocy. Nad całością tej pracy muszą czuwać organizacje partyjne i terenowe organa władzy ludowej, muszą mobilizować do niej masę i kierować masami w tej pracy.

Stwarzamy warunki rozwoju produkcji gospodarstw indywidualnych. Zapewniamy im możliwość sprzedaży ich nadwyżek towarowych pozostałych po wykonaniu obowiązków wobec państwa, na wolnym rynku. Równocześnie powinniśmy dbać o to, aby jak największą część tych nadwyżek chłop na korzystnych dla siebie warunkach sprzedawał organizacjom handlu państwowego i spółdzielczego.

Rozwój produkcji rolniczej w naszych warunkach odbywa się w zaostrzającej się walce klasowej — w walce przeciwko kulakowi i spekulantowi, w walce o izolację kulaka oraz ściślejsze zespolenie chłopów pracujących, biedoty i chłopów średniorolnych z klasą robotniczą, o stałe umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

O naszym powodzeniu w tej walce rozstrzygnie stała i nieprzerwana walka z masami chłopów pracujących. Władz z masami możemy utrzymać, rozwijać i zacieśniać w oparciu o opracowany przez nas realny i konkretny program pomocy dla chłopów pracujących pod warunkiem, że w całej naszej działalności a zwłaszcza w naszej codziennej praktyce potrafimy tworzyć, umiejętnie stosować lenińską formułę: opierać się na biedocie, zacieśniać sojusz ze średniakiem, nie ustawać w walce z kulakiem.

Jest naszym podstawowym obowiązkiem pomóc biedocie wiejskiej w lepszym gospodarowaniu, w rozwoju produkcji jej gospodarstw, przeciwstawieniu się kulackiej grabieży, a poprzez to w wyzwoleniu się spod kulackich wpływów. Mamy ku temu wszystkie środki. Możemy bronić biedotę przed kulackim wyzyskiem przy pomocy GOM i w wielu miejscach — POM, przez realne, efektywne wykorzystanie pomocy sąsiedzkiej, przez kredyty na zakup inwentarza i budownictwo gospodarcze, przez dostawy materiałów inwestycyjnych i nawozów sztucznych. Trzeba jednak, aby nasza organizacja partyjna i rady narodowe, wszystkie nasze ogniska gospodarstwa na wsi pamiętały o tym, że pomoc dla biedoty należy do ich najbliższych zadań, że skupienie i mobilizowanie biedoty, to nasz elementarny obowiązek partyjny.

Musimy pogłębiać zaufanie chłopów średniorolnych do władzy ludowej, ugruntowywać wśród nich przeświadczenie, że wielostronny rozwój ich gospodarstwa, w szczególności rozwój hodowli, zapewni szybki wzrost ich dochodu. Musimy zatroszczyć się o to, by w oparciu o zwiększoną pomoc państwa ludowego podbudzić ich aktywność gospodarczą i polityczną, zapewnić dogodny warunki dla rozwoju produkcji w ich gospodarstwach. Musimy nauczyć się wnikliwie i cierpliwie układać wzajemne stosunki ze średniakiem, przecinać stanowczo szkodliwe praktyki mierzania jedną miarką gospodarstwa średniaka i kulaka, zwalczać przejawy stosowania przymusu w stosunkach ekonomicznych ze średniakiem. Wszelkie naruszenia polityki partii w stosunku do

średniaka, jako sojusznika państwa w objęciu kulaka i wzmocnienia pozycji kulaka na wsi.

Nasza polityka w stosunku do kulaka w obecnym okresie polega na tym, aby ograniczać jego eksplotatorskie zapędy, izałować go politycznie. Kulak posiada możliwości gospodarowania, dopuszczamy go do udziału w kontraktacji, uczestniczy on w obrotach towarowych między miastem a wsią. Przestrzegamy, aby realizowane były ściśle przepisy i zarządzenia władzy ludowej, zmierzające do ograniczenia kulackiego wyzysku, aby na podstawie obowiązujących norm kulak wywiązywał się w pełni ze swych obowiązków wobec państwa, zwalczać pobłażliwość wobec kulackich wicherzeń, a zarazem przeciwdziałać łamaniu praworządności ludowej wobec gospodarstw kulackich.

Środki, które stosujemy dla podniesienia produkcji rolniczej gospodarstw indywidualnych chłopów pracujących wiążą się ściśle z walką o socjalistyczną przebudowę wsi. Całokształt tych środków wzmocnia regulującą rolę państwa, pogłębia spójność między milionami indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących, a socjalistycznym miastem, zbliża je stopniowo do przechodzenia do zespolonego gospodarowania.

Szczególnie doniosłe są te formy, które stanowią niejako bezpośrednie pomosty pomiędzy indywidualną gospodarką chłopską, a planową gospodarką socjalistyczną.

Weźmy kontraktację. Przynosi ona bezpośrednie korzyści chłopu pracującemu, a zarazem stwarza szereg powiązań między nim a gospodarką planową państwa ludowego, podnosi produkcję i towarowość jego gospodarstwa, przysparzając przez to korzyści gospodarce narodowej.

Należy wzmocnić wysiłki dla położenia kresu mechanicznemu planowaniu i biurokratycznym metodom przeprowadzania kontraktacji. Musimy dopilnować, by organizacje kontraktujące wywiązywały się w pełni z zaciągniętych wobec chłopów zobowiązań.

Weźmy spółdzielnie gminne, które dostarczają chłopu potrzebnych mu artykułów i skupiają jego produkcję. W odróżnieniu od starego prywatnego sklepu — spółdzielnia jest przede wszystkim odpowiedzialna przed gromadą, przed ogółem chłopskim — winna więc być nie kramiarską, a chłopską — społeczną.

Aby zapewnić taki właśnie jej charakter w wielu jeszcze gminnych spółdzielniach trzeba być się o należyte funkcjonowanie samorządu spółdzielczego i kontroli społecznej, zwalczać w spółdzielniach kacykoterstwo, kumoterstwo, nieliczenie się ze zdaniem konsumentów i członków spółdzielni.

Weźmy GOM i pomoc sąsiedzką, które pomagają masom indywidualnym gospodarstwom chłopskim, broniąc ich przed kulackim wyzyskiem. Czyż przez dobre działanie nie umysławiają one chłopu pracującemu, że ta jego praca na roli, to jego gospodarstwo jest zarazem sprawą ogólną, społeczną, gromadzką, czy nie uczą go działać wspólnie, pospolu, gromadą?

ciel matorolnego, biedniackiego gospodarstwa nie przekonuje się o pożytku zmechanizowanej wspólnej gospodarki, wyzwalającej go od zależności od kulaka, któremu dotąd musiał oddać za konie i maszyny.

Ileż jest form prostych, zróżnicowanych dla każdego chłopca — zespolonej pracy przy robotach melioracyjnych, przy zagospodarowaniu łąk, przy uporządkowaniu dróg w gromadzie czy w gminie, czy budowaniu świetlicy wiejskiej, czy pomocy w budowie szkoły — form pracy zespolonej, przy których gromada działa w imię wspólnego dla wszystkich chłopów interesu?

Wszystkie te formy, które uczą chłopów pracujących gospodarować mądrze, w sposób nowoczesny, kulturalny, które uczą, jak dzięki zbiorowemu wysiłkowi osiadać lepsze rezultaty swej pracy — mają doniosłe znaczenie właśnie jako droga, wiodące do zamknięcia w sobie, izolowanego od wszystkich innych gospodarstw indywidualnego do socjalistycznej, społecznej gospodarki na roli.

Są to nas jeszcze towarzysze, którzy nie doceniali znaczenia tych form. Inni znów obawiali się, że nasza pomoc dla wsi indywidualnej może zahamować rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Sadzą oni, że wytarcie, a myśmy troszczyli się tylko o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej i wzmocnienie PGR, nie dbając o walec indywidualną. Ci towarzysze nie rozumieją, że działając bez produkcji chłop indywidualny nie wyżywi kraju, że droga chłopu pracującego do spółdzielni produkcyjnej prowadzi poprzez naszą pomoc dla wsi, podnoszenie jego gospodarczości, jego świadomości społecznej, jego poziomu materialnego i kulturalnego, poprzez nasze poparcie dla wsi z kulakami wyzyskiem, poprzez rozwój różnorodnych form wspólnego działania samych chłopów.

Jakże dobitny kłam obawom tych towarzyszy zadaje fakt, że spółdzielczość produkcyjna rozwija się najlepiej właśnie w takich województwach jak np.: woj. poznańskie, bydgoskie, wrocławskie, gdzie poziom kulturalny chłopów pracujących i poziom ich gospodarki jest stosunkowo wyższy i gdzie stosunkowo bardziej rozwinięte są wśród chłopów pracujących nawyki wspólnego działania, gdzie chłop na drodze własnego doświadczenia łatwiej dochodzi do wniosku o wielkich korzyściach, jakie dać mu może go spódarka zespolona.

Właśnie na gruncie walki gospodarstw biedniackich i średniackich przeciw kulakom my wyzyskowi, na gruncie rozwoju kultury rolnej i oświaty wsi pracującej, na gruncie przejmowania zdobyczy nowoczesnej agrotechniki i zootechniki, nasze organizacje partyjne będą mogły skutecznie przekonywać coraz szersze warstwy chłopów pracujących o wyższość zespolonej, socjalistycznej gospodarki.

Stosunkowo niedawno, kilka miesięcy temu, ówczesny produkcyjny gospodarz indywidualny gromady Gulów powiat Łuków woj. lubelskiego — Edward Bortuz przemawiając na naradzie chłopskiej stwierdził:

„Na moich czterech i pół ha osiągałem dotąd wysokie urodzaje — 29 q owsa, 24 q żyta, 240 q ziemniaków. Miałem dwie krowy, 4 sztuki świń. Powodziło mi się dobrze. Ale zgłosiłem gotowość wstąpienia do spółdzielni, bo wtedy będę miał jeszcze większe możliwości: nie tylko ja, ale i moi sąsiedzi osiadający działają znacznie mniejsze plony, będziemy na ziemi uprawianej zespolowo zbierać plony wyższe niż ja działając w swoim gospodarstwie, będziemy mieli lepiej rozwiniętą hodowlę i będziemy wszyscy żyli lepiej aniżeli ja obecnie...”

(Ciąg dalszy na 4 str.)

O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955

(Ciąg dalszy z 3 str.)

Dziś w gromadzie Gólow już działa spółdzielnia produkcyjna. Jej przewodniczącym został wybrany przodujący gospodarz — nasz towarzysz Edward Borucz.

Taka jest słuszną, zdrowa droga rozwoju naszej wsi.

Co należy uczynić, by wykonać zadania stojące przed nami w walce o podniesienie produkcji w gospodarstwach indywidualnych?

Po pierwsze — dbać o podniesienie poziomu uprawy roli i hodowli zwierząt, koncentrując uwagę zwłaszcza na szerokim stosowaniu najprostszych, najbardziej wypróbowanych dla każdego terenu zabiegów, szeroko popularyzować doświadczenia naszych przodujących gospodarstw oraz mistrzów wysokich urodzajów i hodowli; rozszerzyć i usprawnić działalność Instytucji i organizacji powołanych do upowszechnienia wiedzy rolniczej, wykorzystując do tego zwłaszcza cały aparat państwowej służby rolnej.

Po drugie — w oparciu o państwowe ośrodki maszynowe, gminne ośrodki maszynowe, oraz o rozszerzenie bezpośredniej sprzedaży maszyn rolniczych nieść im pomoc w częściowym zmechanizowaniu, zwłaszcza najbardziej pracochłonnych procesów.

Po trzecie — podnosić poziom kierowania rolnictwem przez organa władzy państwowej i Instancje partyjne; pogłębiać znajomość spraw rolnictwa i spraw wsi u terenowych działaczy państwowych i partyjnych; walczyć z dyktantyzmem i powierzchownością w traktowaniu spraw rolnictwa i towarzyszącymi im tendencjami do komenderowania, przestrzegając ściśle przeworządności ludowej.

Po czwarte — rozwijać wszechstronnie inicjatywę i aktywność chłopów pracujących w dziedzinie produkcji rolnej oraz działalności politycznej i społecznej, a zwi-

i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka
wygłoszony dnia 15 marca 1954 r. na II Zjeździe PZPR

szcza w dziedzinie kontroli nad pracą terenowych organów gospodarczych i administracyjnych; walczyć bezwzględnie z biurokratyzmem, z przejawami bezdusznego stosunku do spraw wsi ze strony ogniw aparatu państwowego i partyjnego.

Po piąte — poprawiać stale zaopatrzenie wsi w odpowiedniej jakości wyroby przemysłowe, służące dalszej podnoszeniu produkcji rolniczej oraz zaspokojeniu stałe rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych ludności wiejskiej.

Po szóste — przestrzegać zasady materialnego zainteresowania człowieka pracy wynikami jego pracy, prawidłowo wykorzystywać bodźce ekonomiczne dla wszechstronnego rozwijania produkcji rolnej i wykorzystania wszystkich rezerw powiększenia tej produkcji przez indywidualnych chłopów pracujących, walczyć o najbardziej racjonalne i celowe wykorzystanie pomocy państwa dla rozwoju rolnictwa.

Po siódme — umacniać więź klasy robotniczej z wsią pracującą, rozwijać poczucie odpowiedzialności za sprawy wsi w klasie robotniczej, a przede wszystkim w naszych organizacjach partyjnych w miastach; okazywać efektywną polityczną, kadrową i polityczną pomoc wsi ze strony klasy robotniczej.

Po ósme — wiazać umiędzynarodowienie formy pomocy dla indywidualnej gospodarki chłopskiej z walką o socjalistyczną przebudowę wsi.

spółdzielnie rozpoczęły działalność, posiadając mało wartości żywego. Trzeba jednak stwierdzić, że właśnie w tej dziedzinie rozwój jest niezwykle szybki.

Warto tu podać tablicę, ilustrującą ten rozwój:	1951	1952	1953
ogółem na 100 ha użytków rolnych			
Bydła w hodowli zespołowej	9,5	13,2	14,4
Bydła w hodowli zespołowej łącznie z działkami przyzagrodowymi	27,5	31,2	33,9
Trzody w hodowli zespołowej łącznie z działkami przyzagrodowymi	10,0	17,8	21,9
Mleczność roczna 1 krowy w hodowli zespołowej w litrach	33,1	45,1	50,8
	1835	1734	1934

(Obniżenie mleczności w 1952 r. spowodowane było przyszcycą).

Spółdzielnie produkcyjne szybko doganiają indywidualne gospodarstwa rolne, jeśli idzie o liczebny stan ogółem, a już dzielają poważnie pozostawiają je w tyle, jeśli idzie o poziom hodowli, o jej racjonalne prowadzenie, o czym świadczą wyższe mleczności krow w hodowli zespołowej, która w 1953 r. wyniosła w spółdzielniach średnio 1934 litry od krowy, gdy w gospodarce indywidualnej wyniosła 1.700 litrów.

Spółdzielnie nie tylko uzyskują wyższą produkcję, lecz również więcej tej produkcji dostarczają na żywienie miast.

Fakty potwierdzają więc, że gospodarka zespołowa stwarza warunki dla szybszego wzrostu produkcji rolniczej i jej towarowości.

Osiągnięcia swe spółdzielnie zawdzięczają temu, że gospodarka wspólna, koncentrująca siły spółdzielczej gromady, jest formą wyższą, sprawniejszą, zapewniającą szerszy rozwój sił wytwórczych i zdolności każdego z członków spółdzielni, aniżeli rozproszona gospodarka indywidualna.

Zawdzięcza się to zapewne nie przez państwo ludowe mechanizacji pracy, która pozwala stosować najnowsze zdobycze agrotechniki. W ubiegłym roku w wymienionych 2 tys. spółdzielni — państwowe ośrodki maszynowe wykonały 84 proc. arek zimowych, 83 proc. podorywek, 67 proc. zboru kłosowych, 88 proc. przedsejnych arek jesienicznych i 79 proc. arek wiosennych.

Jeśli zauważymy, że zmechanizowanie prac polowych — to nie tylko wyższą jakością agrotechniczną tych prac, zapewniającą wyższy urodzaj, ale i zarazem ulgę w pracy rolnika, to uświadomimy sobie, jak wielką jest pomoc, jaką państwo niesie poprzez POM chłopom pracującym w nowym ukształtowaniu ich życia.

Swe osiągnięcia zawdzięczała spółdzielnie rosnącemu wkładowi pracy swych członków. Z roku na rok rośnie liczba dniówek obrachunkowych przypadających na każdego pracującego w spółdzielni. W ciągu 3 lat wzrosła o blisko 30 proc. liczba dniówek obrachunkowych, przypadających na każdego członka. Poważnie zaktualizowały się w pracy spółdzielni kobiety. W rezultacie w ciągu 3 lat wzrosła o przeszło 35 proc. liczba dniówek obrachunkowych, przypadających na każde 100 ha ziemi; spółdzielczej.

Rozwijając produkcję swych spółdzielni, podnosząc ich towarowość, spółdzielnie w sposób wydatny podnieśli własny dobrobyt.

W 1953 roku na każdą rodzinę spółdzielczą przypadło z rozdziału dochodów spółdzielni na własną konsumpcję: 17,7 q zbóż, 11,2 q ziemniaków, 2,414 zł w gotówce. Dodać do tego należy dochody z działki

przyzagrodowej, na którą w gospodarstwie spółdzielczym przypadło przeciętnie 1,7 szt. bydła rogatego, 2,4 sztuki nie rogacizny i 1,2 sztuk owiec. Podsumowując przeciętne wyniki omawianych 2 tys. — sąsiadów i mocnych spółdzielni z całego kraju — można śmiało stwierdzić, że spółdzielnie produkcyjne lepiej zaopatrują kraj w produkty rolnicze i zapewniają swym członkom poziom dobrobytu o wiele wyższy, aniżeli mogliby oni osiągnąć, gospodarując indywidualnie.

Można śmiało stwierdzić, że dotychczasowe osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych — to tylko skromny początek, to dopiero odosłonecie rąbka tych olbrzymich możliwości wyzwolenia twórczej energii, jakie daje nam zespołowa gospodarka na wsi, opierająca się o pomoc państwa ludowego.

Zestawialiśmy poprzednio wyniki 2 tys. spółdzielni z wynikami produkcyjnymi gospodarstw indywidualnych.

A jak wielkie są rezerwy w spółdzielniach produkcyjnych, zawarte choćby w możliwościach podciągnięcia słabo gospodarujących spółdzielni do poziomu lepiej gospodarujących, świadczą porównania, które przytoczę: w spółdzielniach województwa lubelskiego plony czterech zbóż z ha wyniosły w 1953 roku — 10,0 q, a ziemniaków — 87,5 q, w spółdzielniach woj. poznańskiego plony czterech zbóż wyniosły w tymże roku — 14,1 q, a ziemniaków 127,6 q.

W spółdzielniach woj. poznańskiego wypadła na 100 ha użytków rolnych spółdzielni, łącznie z hodowlą przyzagrodową — 37,2 sztuk bydła rogatego i 65 sztuk nierogacizny, zaś w woj. lubelskim — mamy tylko — 25,4 sztuk bydła rogatego i 40,9 nierogacizny.

A jak przedstawia się sprawa z dniówkami?

Na jeden ha użytków rolnych wypadła w spółdzielniach poznańskich — 47,9 dniówek obrachunkowych, a w spółdzielniach lubelskich — tylko 27,9 dniówek obrachunkowych. Na jednego pracującego zaś wynda w woj. poznańskim — 207, a w lubelskim — 138 dniówek.

Czy te liczby nie wskazują na jedną z najistotniejszych przyczyn rozpiętości w wynikach pracy spółdzielni? W lubelskim było źle z dyscypliną pracy spółdzielców, nakład pracy w gospodarce zespołowej był niski. Spowodowało to odpowiednio gorsze wyniki produkcyjne. Nic więc dziwnego, że dochód z gospodarki zespołowej rodziny spółdzielczej w lubelskim stanowił mniej niż połowę dochodu rodziny spółdzielczej w poznańskim. Mogłby ktoś powiedzieć, że różnica ta wpływa na różnicę poziomu kultury rolnej w obu województwach. Oczywiście — to też ma wpływ. Ale nie to jest decydujące. Decydujący wpływ ma dyscyplina i organizacja pracy w spółdzielni.

Weźmy np. dla ściślejszego porównania dwie sąsiadujące ze sobą spółdzielnie z jednego powiatu Środa, woj. poznańskie — Tarnowo i Andrzejewo.

Mają one podobne warunki naturalne, ale różne wyniki gospodarcze.

W Tarnowie plony pszenicy wyniosły — 20,5 q, gdy w Andrzejewie — 10,5 q, plony buraka cukrowego w Tarnowie — 295 q, a w Andrzejewie — 202 q, plony lnu w Tarnowie — 35 q, w Andrzejewie — 17,5 q.

W Tarnowie założono trzy przymy kompostowe oraz wyprodukowano 2.200 q kiszonek, a w Andrzejewie nie założono ani jednej przymy kompostowej i nie przygotowano kiszonek.

W Tarnowie zasiano 40 ha poplonów, a w Andrzejewie 5 ha.

Ilość inwentarza zespołowego na 100 ha użytków rolnych wynosi: trzody chlewnej w Tarnowie — 67 sztuk, w Andrzejewie — 35 sztuk, bydła w Tarnowie — 27 sztuk, w Andrzejewie — 24 sztuki, przy czym Tarnowo w 1953 roku uzyskało przeciętnie od jednej krowy — 2.450 litrów mleka, a w Andrzejewie wydajność od jednej krowy za ledwie — 1.328 litrów.

Tarnowo z obowiązków wobec państwa wywazuje się w całości i terminowo, a Andrzejewo ma poważne zaległości.

Rozwój produkcji społecznej zapewnił również wzrost dochodów spółdzielców tarnowskich. Dniówka w Tarnowie wynosi 25 zł i 4,3 kg zboża, gdy w Andrzejewie tylko 8,5 zł i 3,6 kg zboża. Spółdziałca ob. Głowacki, pracujący razem z teściem w spółdzielni Tarnowo, otrzymał na dniówkę obrachunkowo 28.868 złotych, 4.400 kg zboża i 6.000 kg ziemniaków, a ob. Jan Karolczak z córką — 20.200 zł i 2.850 kg zboża oraz 4.000 kg ziemniaków.

Dzięki wynikom gospodarczym spółdzielni Tarnowo oraz pracy aktywny partyjny i ZMP-owskiego, liczba członków tej spółdzielni stale wzrasta.

Co decyduje o tych osiągnięciach Tarnowa? Dobra organizacja pracy, ścisłe ustalanie normy pracy, właściwe kierownictwo gospodarstwem, stale zwiększanie wydajności pracy ogółu spółdzielców. A przecież Tarnowo niewątpliwie posiada też jeszcze rezerwy wzrostu produkcji i dochodów nie wykryte dotąd, a czekające inicjatywę spółdzielców, której pomocą powinni agronomowie.

Mówiłem dotąd o niektórych produkcyjnych osiągnięciach naszych spółdzielni. Trzeba jednak stwierdzić również istotne niedomagania, właściwe całej niemal spółdzielczości produkcyjnej.

Rozwój hodowli — biorąc spółdzielczość jako całość — jest jeszcze nadal niewystarczający. Mówię tu po dziś dzień o niedostatecznej walce na szczeblu organizacji i tendencjami, które występowały na początku ruchu spółdzielczego — niewnoszenia wkładu w inwentarzu żywym do spółdzielni i związane z tym koncentrowania hodowli nie w zespołowej gospodarce, a na działce przyzagrodowej. Hodowla zespołowa stanowi podstawę intensyfikacji gospodarki spółdzielczej; zapewniła spółdzielcom wysokie dochody gotówkowe, zwiększoną produkcję obornika, tak niezbędnego dla racjonalnego nawożenia roślin.

Mamy ciągle jeszcze słaby rozwój upraw ziemniaków, których zarówno udział w ogólnej powierzchni upraw, jak i plony z ha są wciąż niższe, aniżeli w gospodarce indywidualnej.

Dla przewyższenia tych niedomagań naszych spółdzielni musimy wysunąć na czoło produkcyjnych zadań spółdzielni — sprawę szybkiego rozwoju hodowli zespołowej i

związanej z tym rozbudowy bazy paszowej, a zwłaszcza sprawę rozszerzenia uprawy ziemniaka i podniesienia plonów ziemniaków i innych okopowych.

Zwiększenie plonów ziemniaków i innych okopowych jest ściśle związane z coraz szerszym stosowaniem mechanizacji wszystkich podstawowych prac, śmiałym upowszechnianiem kwadratowego sadzenia ziemniaków. Zalety tego sposobu są niewątpliwie: stanowiąc główną drogę znacznego rozszerzenia upraw ziemniaków, gdyż pozwala na rozszerzenie mechanicznej uprawy między rzędowej, zapewniającą dużą oszczędność siły roboczej, a równocześnie zwiększa poważnie plony ziemniaka. Dlatego trzeba przechodzić do stosowania tego sposobu już teraz, nie czekając aż nasz przemysł dostarczy nam większą ilość maszyn do kwadratowego sadzenia ziemniaków.

Nie ulega wątpliwości, że nasze spółdzielnie produkcyjne w oparciu o osiągnięcia, które już omówiłem, oraz o skuteczną pomoc państwa, potrafią przewyższyć niedomagania w swej pracy i coraz szerzej rozwijać swą produkcję, zarówno roślinną jak i hodowlaną.

Nasza partia w całej swej działalności praktycznej zmierza do tego, aby zapewnić jak najkorzystniejsze warunki rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej. We wszystkich uchwatach i zarządzeniach, wydanych ostatnio w celu zapewnienia wzrostu produkcji rolnej, zwracaliśmy baczną uwagę, aby zapewnić spółdzielniom jak najpełniejsze możliwości dalszego wszechstronnego rozwoju.

Wyrazem naszej troski o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest uchwała Prezydium Rządu z dnia 23 lutego 1954 r. Uchwała ta przewiduje wszechstronną pomoc zarówno dla już istniejących, jak i dla nowopowstających spółdzielni produkcyjnych.

Powiększamy znacznie kredyty inwestycyjne dla spółdzielni, przeznaczając głównie na rozwój hodowli zespołowej i na budownictwo gospodarcze. Zwiększamy znacznie przydziały materiałów budowlanych dla spółdzielni. Zwiększamy opiekę weterynaryjną nad hodowlą w spółdzielniach, wprowadzając bezpłatne udzielanie porad i zabiegów przez służbę weterynaryjną.

Szeroko rozwijamy meliorację gruntów spółdzielczych i elektryfikację gospodarstw spółdzielczych oraz zagród spółdzielczych.

Dla dalszego rozwoju produkcji spółdzielczej, olbrzymie znaczenie mieć będą podejmowane na szeroka skalę już w 1954 roku prace nad urzędowaniami rolnymi, polegające na ustaleniu kierunku produkcji, należytych urzędowaniu osiedla, opracowaniu i wprowadzeniu stałego planu podzmienu itp.

Uchwała przewiduje skierowanie do pracy w większych spółdzielniach agronomów i zootechników POM oraz możliwość obsługi spółdzielni przez specjalistów POM.

Donosimy postanowieniem uchwały jest daleko idące potęgowanie państwa dla chłopów spółdzielców w zakresie zdrowotności, kultury, warunków pracy kobiet, opieki nad dziećmi itp.

Rozszerzenie opieki nad dziećmi ułatwi kobietom — członkiniom spółdzielni, wydatnie zwiększeniu ich udziału w gospodarce zespołowej, a wraz z tym wydatnie zwiększenie dochodów swej rodziny.

Główną formą naszej pomocy dla spółdzielni produkcyjnych i podstawową dźwignią socjalistycznej przebudowy wsi są państwowe ośrodki maszynowe, które będziemy umacniać i rozbudowywać, POM winny zapewniać wzorową obsługę techniczną spółdzielni produkcyjnych, pomagać im w stosowaniu przodujących metod agrotechniki i współpracować w umacnianiu organizacji, ekonomicznym

(Ciąg dalszy na 5 str.)

II. O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej

W ciągu pięciu lat, jakie dzieli nas od I Zjazdu, rozwinął się poważnie ruch spółdzielczości produkcyjnej. Rozwój spółdzielni produkcyjnych śledzi uważnie miliony maszynistów indywidualnych.

„Jedynie w tym wypadku — wskazywał Lenin — gdy uda się w praktyce wykazywać chłopom wyższość społecznej, kolektywnej, zrzeszonej, artelowej uprawy roli, tylko wtedy, gdy uda się dopomóc chłopu za pomocą zrzeszonego, artelowego gospodarstwa, jedynie wówczas klasa robotnicza dzierżąca w swych rękach władzę państwową, rzeczywiście dowiedzie chłopom słusznosci swego stanowiska, rzeczywiście w sposób trwały i na dobre przeczłagnie na swoją stronę milionowe masy chłopów...”

Obecnie mamy około 8.500 spółdzielni, zrzeszających przeszło 200 tys. członków gospodarujących na ponad 1,5 miliona ha użytków rolnych. Jest to mało, w stosunku do zadań stojących przed nami; członkowie spółdzielni stanowią dopiero 7 proc. ogółu chłopów pracujących. Ale jest to już sporo — niemożliwej nierównomierności rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w poszczególnych rejonach kraju — jeśli chodzi o

możność sprawdzenia w praktyce, w sposób widoczny dla każdego człowieka pracy na wsi, wyników gospodarki zespołowej — korzyści, które ona przynosi zarówno chłopom

pracującym jak i państwu ludowemu.

Jakie są osiągnięcia naszych spółdzielni produkcyjnych?

Jeśli wziąć dane dla około 2.000 spółdzielni, które gospodarują już co najmniej trzy lata, to możemy stwierdzić, że plony z ha w tych spółdzielniach były co roku wyższe od plonów w gospodarce chłopskiej jako całości. Tak więc w ekali całego kraju w 1953 roku plony czterech zbóż z ha wyniosły w gospodarce chłopskiej — 11,3 q, gdy w spółdzielniach produkcyjnych — 13,0 q. Rozpiętość plonów wyniosła więc w roku słabego urodzaju, jakim był rok 1953 — 1,7 q z ha, a więc około 16 proc.

Świadczy to, że wyższy poziom uprawy roli — szerokie zastosowanie maszyn, przeprowadzanie robót polowych w najbardziej odpowiedzialnych terminach, przestrzeganie wskazań nauki rolniczej, uniezależnienia w pewnym stopniu spółdzielnie od pogody, zmniejszenia straty w urodzaju, spowodowane przez złe warunki klimatyczne.

Udział upraw przemysłowych w strukturze zasiewów w tych spółdzielniach jest znacznie większy aniżeli w gospodarstwach indywidualnych. W ciągu trzech lat wzrósł on z 6,2 proc. do 9,5 procent.

Zapewniła to spółdzielniom wysoki dochody gotówkowe i dostarcza często jako produktu ubocznego, cennej paszy dla hodowli.

Jeśli idzie o hodowlę —

O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955

(Dalszy ciąg z 4 str.)

politycznym spółdzielni. POM-y — organizator walki o rozwój produkcji spółdzielczej — ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za wyniki produkcyjne spółdzielni.

Państwowe ośrodki maszynowe posiadają już poważne osiągnięcia, jednak w pracy ich występuje szereg istotnych braków.

Traktory i maszyny POM wykonują obecnie w spółdzielniach produkcyjnych przeważającą część prac polowych, zwłaszcza przy uprawie zbóż. Niewystarczający jest jednak dotąd udział POM w pracach najbardziej pracochłonnych, związanych z uprawą międzyrzędową okopowych oraz z zabezpieczeniem bazy paszowej dla hodowli.

Wyposażenie POM w maszyny i narzędzia do mechanizacji tych prac jest niewystarczające. Powstaje dysproporcja między mocą parku traktorowego, a towarzyszącym mu sprzętem maszynowym, co sprawia, że siła parku traktorowego POM nie może być w pełni wykorzystana, zwłaszcza w okresach przetrwania, zwłaszcza w okresach pracy pielęgnacyjnych.

Równocześnie jednak te nowoczesne maszyny, które POM-y posiadają obecnie, nie są należycie wykorzystane.

Niektórzy towarzysze tłumaczą słabe wykorzystanie maszyn trudnościami pracy w rozrzuconych gospodarstwach spółdzielczych. Fakty jednak wskazują, że niedostateczne wykorzystanie maszyn nie jest spowodowane rozproszeniem spółdzielni produkcyjnych lecz przede wszystkim słabym poziomem organizacji pracy i kierownictwa POM.

Ogólna ilość prac wykonywanych przez POM-y w spółdzielniach produkcyjnych, wzrosła prawie dwukrotnie w porównaniu z 1952 rokiem, co należy oceniać jako osiągnięcie pozytywne. Analizując jednak bliżej ilościowe wykonanie prac w poszczególnych województwach należy stwierdzić poważne zaniedbania.

POM-y wykonują obecnie w spółdzielniach produkcyjnych przeciętnie około 50 proc. prac polowych, ale np. w województwie zielonogórskim ilość prac wykonanych na 1 ha ziemi ornej w spółdzielniach jest prawie dwa razy mniejsza niż w województwie stalinogrodzkim, a ponad 1,5 raza mniejsza aniżeli w woj. opolskim.

Umowy POM ze spółdzielnią mi często są zawierane niechlujnie i biurokratycznie. Zbyt często nawet w producyjnych POM umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi nie są w pełni wykonywane lub też są wykonywane z opóźnieniem, tak jak to miało miejsce z pracami wiosennymi i z orką zimową w 1953 roku.

W związku z tym chcę tu podnieść wielkiej wagi sprawę: Dotychczasowy przebieg zawierania umów przez POM ze spółdzielniami produkcyjnymi w roku bieżącym musi budzić niepokój. Dziś w przeddzień wyjazdu w pole na 8.500 spółdzielni POM zawarły dopiero niepełne 7.000 umów. Ale szczególnie niepomysłnie przedstawia się sprawa umów z punktu widzenia planu robót.

Wiele robót, które z natury rzeczy powinny być wykonywane przez POM, są zaledwie w minimalnym stopniu uwzględnione w umowach. Jeszcze gorzej przedstawia się przebieg zawierania przez POM-y umów z gospodarstwami indywidualnymi. Plan prac POM-ów w tych gospodarstwach znajduje pokrycie w umowach zaledwie w kilku procentach. Powiedzmy sobie otwarcie — ten, w najwyższym stopniu niezadowolający stan rzeczy nie wywołał dotychczas niepokojów i należytej reakcji ani w samych POM-ach, ani w naszych komitetach powiatowych i komitetach wojewódzkich.

W wielu wypadkach praca aparatu agronomicznego POM nie stoi na wysokości zadania. W pełni uzasadnione są liczne skargi spółdzielców na niedostateczną opiekę i pomoc ze strony agronomów POM. Brak jest z ich strony zainteresowania pracą, trudnościami i wynikami gospodarczymi spółdzielni.

i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka
wygłoszony dnia 15 marca 1954 r. na II Zjeździe PZPR

W państwowych ośrodkach maszynowych istnieje wyraźna tendencja do niedoceniaenia wagi obsługi gospodarstw indywidualnych przez POM. Ilość prac wykonywanych przez POM w gospodarstwach indywidualnych chłopów, w przeliczeniu na jeden traktor przeliczeniowy, zmalała w stosunku do 1952 roku do połowy.

Niezadowolające jest kierowanie GOM-ami ze strony POM. GOM-y zostały oddane pod kierownictwo POM, aby zabezpieczyć im oparcie się o bazę techniczno-reмонтową POM, oraz bardziej sprzyjające kierownictwo, co winno przyczynić się do ich lepszej pracy w niesieniu pomocy gospodarstwom małym i średniom chłopów, w po budzeniu ich aktywności produkcyjnej. Niestety POM-y nie wypełniły dotąd tej roli.

Podstawowym źródłem niedomagań w pracy POM było niezrozumienie przez aktyw POM-owski, a także niektóre terenowe instancje partyjne, wielkiej politycznej roli POM jako organizatora walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej oraz organizatora walki o wysoki poziom produkcji rolniczej, sprowadzenie roli POM wyłącznie do zadań przedsiębiorstwa usługowego, czego w rodzaju wypożyczalni traktorów i sprzętu.

Niedomaganie to pogłębiało się niedostatecznie przygotowanie fachowe kadr POM oraz słaba opieka nad nimi i duża ich płynność, spowodowana trudnościami bytowymi.

Wielu pracowników POM, wykazujących się dobrą pracą na skutek trudnych warunków pracy oraz ciężkich warunków bytowych, głównie braku mieszkań, występuje, z wnioskami o zwolnienie. Trzeba stwierdzić, że wiele przydziałów rad narodowych i instancji partyjnych przejawia karygodną bez troskę w sprawie zapewnienia kadrom POM nawet elementów warunków bytowych.

Jak duży wpływ na wyniki pracy spółdzielni produkcyjnych ma dobra praca POM, przy dobrej opiece i pomocy ze strony KP, może świadczyć przykład POM—Rudno w powiecie Tczew.

POM ten przy wydatnej pomocy ze strony KP poprzez organizację pracy dwuzmianowej podczas kampanii i mobilizację бригад traktorowych zapewnił wykonanie umów ze spółdzielniami produkcyjnymi prawie w 100 proc., a wykonanie stosunkowo wysokiego planu eksploatacyjnego w 126 proc., przy czym koszt własny 1 ha orki średniej w 1953 roku został obniżony o jedną trzecią w stosunku do 1952 roku.

W obsługiwanych przez POM—Rudno spółdzielniach plony zbóż były w porównaniu do plonów osiąganych w gospodarstwach indywidualnych wyższe przeciętnie o 3 q z ha. W roku 1953 plony buraków cukrowych w tych spółdzielniach w porównaniu z 1952 rokiem były o 40 procent wyższe, a plony ziemniaków — o około 50 proc.

Spółdzielnie obsługiwane przez POM—Rudno, przyjmując pod uprawę odłogi, zwiększyły znacznie areal zasiewów ozimych w stosunku do planu 1953 roku np. rzepaku i wyki ozimej o około 140 proc.

Przy stosunkowo dobrej obsłudze spółdzielni produkcyjnych POM—Rudno nie zaniedbały również obsługi gospodarstw indywidualnych chłopów, na które przypada 4,2 procent ogółu prac wykonanych przez POM. Dobre równie pracowały GOM-y, znajdujące się pod opieką POM—

Rudno. Wykonały one swoje plany kampanijne w 100—125 proc.

Partia i rząd będą w dalszym ciągu rozbudowywać POM-y. Ilość POM w 1954 r. osiągnie 462, a moc ich parku traktorowego — 19.700 traktorów przeliczeniowych. Rząd podejmuje środki, zmierzające do lepszego wyposażenia POM w maszyny rolnicze i urządzenie warsztatowe. Ostatnio rząd podjął również uchwałę, stwarzającą o wiele lepsze warunki zapewnienia dla POM kadry o wysokich kwalifikacjach, uchwałę przewidującą poprawienie warunków bytowych pracowników POM, podniesienie ich płac, uzależnienie ich premii od wyników produkcyjnych w spółdzielniach. Ale trzeba sobie powiedzieć: przebieg w warunkach pracy POM nastąpi tylko wtedy, gdy rady narodowe i komitety partyjne otoczą pracowników POM tą stałą opieką, której dotąd nie było tak często brak.

W uchwale szczególne miejsce zajmują zarządzenia, zmierzające do umocnienia бригад traktorowych, jako podstawowego ogniw działalności POM, powiązania ich pracy z pracą бригад polowych w spółdzielniach produkcyjnych, podniesienia dyscypliny pracy wśród traktorzystów.

Zapewnij, by POM-y wykonywały swe wielkie zadania, można tylko przez poważny wysiłek zarówno załóg i kierownictwa POM, jak rad narodowych i aparatu partyjnego. Tylko w ten sposób zdołamy podnieść poziom pracy POM ze spółdzielni i chłopami indywidualnymi, uczynić z nich ośrodek zwycięskiej walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Mimo poważnych osiągnięć, rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest u nas niedostateczny — ani ze stanowiska naszych potrzeb, ani ze względu na możliwości. Jakże państwo ludowe stawia do jego dyspozycji.

Musimy rozwinąć i ulepszyć obsłudze naszych spółdzielni produkcyjnych, przewyższając ich niedomaganie, podciągnąć wszystkie spółdzielnie do poziomu producyjnych, budować nowe spółdzielnie i zdobywać członków dla istniejących.

Co powinniśmy uczynić, aby wykonać te zadania?

Po pierwsze — nadawać coraz szerszy rozmach naszej pracy politycznej i organizacyjnej na rzecz rozwoju spółdzielczości produkcyjnej wśród mas chłopów małych i średniomolnych, popularyzować uchwałę rządu o popieraniu spółdzielczości, mocniej oprzeć się na społecznym aktywie gromadzkim, partyjnym i bezpartyjnym; na każdym kroku zbijać i demaskować kłamliwość argumentów wroga klasowego, skierowanych przeciwko spółdzielniom, paraliżować wszelkie próby intryg lub wystąpić przeciwko spółdzielczości produkcyjnej, podejmowane przez kulaków i ich zastraszonych. Pamiętać o tym, że praca wśród chłopów indywidualnych i walka o rozwój spółdzielni produkcyjnych jest stałym, codziennym zadaniem naszej pracy partyjnej, zadaniem nie akcyjnym, nie sezonowym, a aktualnym przez cały przeżywany przez nas okres historyczny. Walczyć zarówno z awanturniczymi próbami nacisku administracyjnego na chłopów, jak i z tendencjami do kapitulancji bierności. Pracować nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej systematycznie, wytrwale, łącząc tę pracę ze wszystkimi naszymi

aktualnymi zadaniami, ze wszystkimi bieżącymi kampaniami.

Po drugie — ze szczególną troską umacniać więź między indywidualnymi chłopami pracującymi, a gospodarką socjalistyczną, rozwijać wszelkie formy wspólnego działania spółdzielców i chłopów indywidualnych.

Po trzecie — ściśle przestrzegać zasady dobrowolności przy tworzeniu spółdzielni i pozyskiwaniu dla niej nowych członków. Spółdzielnie zdrowe, zdolne do życia i do rozwijania swej produkcji mogą powstawać tylko w oparciu o świadomość przyszłych spółdzielców, o ich przekonanie, że spółdzielnia stanowi dla nich drogę do poprawy bytu przez uczciwą pracę. Szkodliwe i sprzeczne z polityką partii jest również tworzenie spółdzielni przy pomocy wszelkich niesłuszných obietnic.

Po czwarte — przestrzegać zasady, że o wyborze typu spółdzielni decyduje wyłącznie wola jej założycieli — chłopów pracujących; szerzej uwzględniać przy tworzeniu spółdzielni niższe typy spółdzielni, pozwalające na zespolenie w spółdzielni odrzuca większość lub przynajmniej poważną część gospodarstw chłopskich gromady.

Po piąte — ściśle przestrzegać zasady materialnego zainteresowania członków spółdzielni w podnoszeniu wydajności pracy i osiaganiu wyższych wyników produkcyjnych, zapewniać słuszne normy, prawidłową organizację pracy i sprawiedliwie zaliczanie dniówek obrachunkowych, uzależniając w ten sposób dochody spółdzielców od ich rzeczywistego wkładu pracy, od jakości i ilości tej pracy, od jakości i ilości tej pracy, od jakości i ilości tej pracy, od jakości i ilości tej pracy, od jakości i ilości tej pracy.

Po szóste — umacniać samorząd spółdzielczy. Spółdzielnia silna jest świadomością swych członków, ich aktywnym udziałem w sprawach zespołowej gospodarki, ich zrozumieniem powierzonych im zadań. Ścisłe przestrzeganie zasad samorządu spółdzielczego stwarza warunki dla swobodnego wyrażania się spółdzielców z powierzonej im przez spółdzielnię pracy, dla przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy w spółdzielniach — dyscypliny, bez której nie może być rozwoju spółdzielni.

Po siódme — dbać o udział biedoty w spółdzielniach. Małorolnij i bezrolnij w spółdzielni — to zdrowy tron polityczny, odporny na kulackie podstępny, bojowy w stosunku do prób szkodliwej kulackiej roboty. Małorolnij, bezrolnij bowiem są najbardziej zainteresowanymi we wszechstronnym i szybkim rozwoju gospodarki spółdzielczej.

Po ósme — przestrzegać nęugięcie terminowego i dobrego jakościowo wykonywania przez POM ich zobowiązań wobec spółdzielni produkcyjnych oraz wzmocnienia ich pomocy dla chłopów indywidualnych.

Po dziewiąte — dbać o to, aby spółdzielnia produkcyjna utrzymywała ścisłą więź ze swymi sąsiadami — indywidualnymi chłopami pracującymi, pozyskiwała ich dla spółdzielni; walcząc z fałszywymi i szkodliwymi tendencjami do zasklepienia się w spółdzielni, odgraniczania się od gromady i nieprzyjmowania nowych członków.

Po dziesiąte — wzmocnić poważnie naszą opiekę nad istniejącymi spółdzielniami produkcyjnymi. Niedopuszczalne jest, by terenowe rady narodowe i instancje partyjne, które wykazały sporo aktywności

przy tworzeniu nowej spółdzielni, po jej utworzeniu pozostawiały ją bez opieki, nie dbały o jej umocnienie i dalszy rozwój. Rozkwit istniejących spółdzielni — to najpotężniejszy argument za tworze-

III. O podniesienie produkcji w państwowych gospodarstwach rolnych

Bardzo istotnym ogniwem naszej walki o wzrost produkcji rolniczej kraju są państwowe gospodarstwa rolne. Przypadają na nie około 12,2 proc. użytków rolnych w kraju. W takich dziedzinach produkcji rolnej jak uprawy przemysłowe, wśród nich zaś buraki cukrowe oraz zaopatrzanie gospodarki chłopskiej i spółdzielczej w kwalifikowane zboża i nasiona, w zarodowy materiał hodowlany państwowe gospodarstwa rolne odgrywały poważną rolę.

Państwowe gospodarstwa rolne otrzymały wysokowydajne maszyny wyprodukowane przez nasz socjalistyczny przemysł oraz importowane ze Związku Radzieckiego kombajny zbożowe i buraczane, traktory gąsienicowe, kopaczki, sadzarki itp. Liczba traktorów przeliczeniowych w PGR sięga dziś 29 tys. sztuk. W oparciu o wielki park maszynowy PGR osiągnęły w zasadzie pełną niemal mechanizację orki, kultury, sprzętu zbożowego i ziemniaków. Nasz pierwszy kombajnerzy osiągnęli średnią wydajność około 270 ha zamiast planowanej normy — 200 ha, przy tym wielu producyjnych kombajnerów osiągnęło ponad 500 ha na kombajnie, PGR mała w swej pracy pewne osiągnięcia. W porównaniu z 1949 rokiem pogłowię trzody chlewnej, bydła i owiec w PGR wzrosło kilkakrotnie. W stosunku do 1952 r. państwowe gospodarstwa rolne odstawiły państwu w 1953 roku — więcej o około 40 proc. żyłca wieprzowego, o około 7 proc. mleka, o około 6 proc. wełny i 44 proc. jaj.

W szeregu województw PGR przekroczyły plony upraw zbożowych i poziomu hodowli osiągane przez wielkie gospodarstwa obszarowe przed wojną.

Tak np. przeciętna plonów z ha dla gospodarstw obszarowych woj. warszawskiego w latach 1927—1937 wynosiła dla pszenicy ozimej — 14,4 q z ha, dla żyta ozimego — 13,0 q z ha, dla jęczmienia jarego — 16,6 q z ha. Te same plony dla wszystkich PGR woj. warszawskiego w latach 1950—1953 wynosiły — dla pszenicy ozimej — 17,0 q z ha, dla żyta ozimego — 14,6 q z ha, dla jęczmienia jarego — 17,5 q z ha. W woj. warszawskim w 1938 roku w gospodarstwach ponad 50 ha przypadających na 100 ha użytków rolnych: była rogatego — 15,9 sztuk, trzody chlewnej — 6,7 sztuk, gdy w PGR tego województwa w 1953 roku: była rogatego — 25,7 sztuk na 100 ha użytków rolnych a trzody chlewnej — 56,5 sztuk. Chodzi tu o rezultaty całego województwa. Poszczególne gospodarstwa mają wyniki znacznie lepsze. Około 700 producyjnych gospodarstw w całym kraju osiągnęło w 1952 roku powyżej 25 q zbóż z ha, a około 300 gospodarstw — plony buraka cukrowego ponad 300 q z ha.

W 1953 roku przy nie- sprzyjających warunkach atmosferycznych gospodarstwo Rzew, zespołu Łódź oraz gospodarstwo Dobiesławice zespołu Kruszwice, pow. Inowrocław, uzyskały ponad

plonem nowych spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielnia przodująca, osiągająca wysokie plony, prowadząca intensywną hodowlę, zapewniająca swym członkom wysoką wartość dniówki obrachunkowej, spółdzielnia, w której funkcjonuje dobrze samorząd spółdzielczy, przestrzegane są prawa członków i uprawnienia zarządu — taka spółdzielnia promieniuje na okolicę, przekonuje chłonów indywidualnych o wyższości socjalistycznych form gospodarowania, o tym, że warto, że opłaca się wstąpić do spółdzielni.

40 q pszenicy z ha, a gospodarstwo Cielecia zespołu Brodnica, pow. Brodnica i gospodarstwo Wrocławki zespołu Wicherze około 350 q ziemniaków. Gospodarstwo Ceceno w zespołu Gdówce, okręg Słupsk, gdzie brygadziści obory jest tow Klawiter, zaczęło w 1945 roku od 40 krów, a w 1953 roku došlo do 205 sztuk bydła — w tym 60 krów i 58 cielnych jałówek z własnego przychówku. Średnia mleczność krów w tym gospodarstwie z 2 100 litrów rocznie w 1945 roku wzrosła do 5 458 litrów od krowy w 1953 roku. W gospodarstwie tym 6 krów daje udaje roczne po 10 tys. litrów.

Osiągnięcia PGR dotyczą jednak tylko części gospodarstw. Całokształt wyników pracy PGR jest jednak stanowczo niewystarczający zarówno w stosunku do możliwości, jakie im stworzyliśmy, jak i do potrzeb kraju.

Plony zbóż są w PGR stanowczo niewystarczające. Jeśli zaś idzie o plony ziemniaków i buraka cukrowego, to są one w PGR nawet niższe aniżeli w indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

Daleko niedostateczna jest hodowla i produktywność zwierząt: niedopuszczalnie wysoka jest liczba upadków przychówku, zwłaszcza prosiąt, nadmierny odsetek jałowych krów i cielce.

Znaczna liczba zespołów PGR nie wykonuje państwowych planów w zakresie produkcji i dostaw, PGR nie wypełniły swych zobowiązań wobec państwa w dziedzinie gospodarki nasiennej i zarodowej. Bogaty park traktorowy i maszynowy lakt państwo lu dowe postawiło do dyspozycji PGR nie jest dostatecznie wykorzystywane.

Niski jest ogólny poziom organizacji pracy, słaba jest dyscyplina pracy, rozpowszechnione są w wielu gospodarstwach fakty marnotrawstwa, a nieraz i wręcz bezcelnego rozkradania mienia państwowego. Nadmierne koszty własne produkcji stanowią jedną z najbardziej istotnych bolączek w pracy PGR. Trzeba stwierdzić, że Ministerstwo PGR i zarządy okręgowe PGR dotąd kierowały słabo gospodarstwami. Dużo było w ministerstwie i zarządach okręgowych funkcjonalizmu, papierkowej biurokracji, który udzielał się ogniwem tenownym. Brak było natomiast operatywnej, wnikliwej kontroli wykonania wydawanych zarządzeń, walki o dyscyplinę państwową, odpowiedzialności za niewykonywanie zadań postawionych przez państwo.

Jednym z najważniejszych od-cinków pracy PGR jest sprawa kadr pracowniczych, sprawa troski o załogi gospodarstw, sprawa doboru kierowników gospodarstw, zapewnienia gospodarstwom dostatecznego personelu agronomicznego, zootechnicznego, mechanicznego.

Zamiast stać przy pracy z kadrami, wzbogacenia ich i troski o ich warunki bytowe w wielu obszarach państwa ci- tem hamowania przyznawania kadr przekształcania na pracowników i straszenia ich

(Ciąg dalszy na 6 str.)

O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955

(Ciąg dalszy z 5 str.)

Ważny konkretny przykład ob. inż. Józef Warczak jest synem małego chłopca z woj. rzeszowskiego. Po zakończeniu nauki w WSR w Olsztynie inż. Warczak został skierowany do PGR. Okręg PGR w Przemyślu w ciągu niespełna 7 miesięcy przeniósł go 5 razy a ostatecznie „za brak doświadczenia” skierował go na stanowisko robotnika fizycznego.

Warunki bytowe pracowników PGR, zwłaszcza młodych specjalistów, skierowanych do pracy w gospodarstwach są niedojrzałe, bardzo ciężkie, administracja nie czyni nic, aby je zmienić.

W ciągu następnych 2 lat PGR mają wykonać bardzo po ważne zadania produkcyjne.

W 1955 roku zbory zbóż PGR mają być o 150 do 170 tys. ton wyższe niż w 1952 roku; plony buraków cukrowych i ziemniaków powinny wzrosnąć o 15 do 20 proc. PGR powinny w ciągu najbliższych dwóch lat osiągnąć wzrost pogłowia bydła rogatego o 30 do 35 proc., a trzody chlewnej o około 20 proc.

Wymaga to uruchomienia wszystkich rezerw jakie istnieją w gospodarce PGR.

Doświadczenia przodujących gospodarstw, które osiągają wyniki o wiele wyższe od przeciętnych świadczą najlepiej, jak przez przyswojenie przodujących metod agrotechniki i zootechniki, przez pełną wykorzystanie sprzętu, którym dysponują PGR można nie tylko wykonać, ale i poważnie przekroczyć postawione zadania.

Szeroki rozwój współzawodnicstwa pracy, zapewnienie, aby każdy pracownik PGR wykonywał i przekazywał swe normy powinno odegrać poważną rolę przy wypełnieniu planów.

Istotną rezerwę wzrostu produkcji rolniczej stanowi zagospodarowanie zaniedbanych do tej pory terenów i najbardziej urodzajnych gleb niekulturowych, jak lesy lubelskie, Żuławy części madów nadodrzańskich oraz zagospodarowanie słabo dotąd wykorzystanych dużych kompleksów łąkowych w woj. rzeszowskim, koszańskim, olsztyńskim, szczecińskim, wrocławskim.

Wypełnienie tych zadań jest możliwe pod warunkiem dokonania zasadniczego przełomu w metodach pracy wszystkich ogniw PGR.

Rząd podjął w ostatnim czasie w tym kierunku dwie bardzo ważne uchwały.

Uchwała dotycząca struktury organizacyjnej PGR likwiduje dotychczasową szkodliwą, funkcjonalną strukturę w PGR, ustala osobliwą odpowiedzialność kierowników za całość podległych im jednostek gospodarczych, zbliża kierownictwo do terenu i w związku z tym umożliwia operatywne kierowanie gospodarstwami.

Uchwała Prezydium Rządu

IV. O usprawnienie metod kierowania rolnictwem, o rozwój inicjatywy mas chłopskich

Nie można wygrać podjętej przez nas wielkiej bitwy o wzrost produkcji rolnictwa, jeżeli nie rzucimy na wszystkie odcinki frontu tej bitwy poważnej liczby najlepszych organizatorów, najzdolniejszych, najlepiej kwalifikowanych naszych pracowników gospodarczych i politycznych, jeżeli nie wzmacnimy poważnie kadr kierowniczych rolnictwa. Daje nam tu przykład Związek Radziecki, który dla osiągnięcia zasadniczego przełomu w dziedzinie rolnictwa skierował doń w ciągu ostatniego półrocza 200 tys. wykwalifikowanych specjalistów rolniczych i tysiące pracowników politycznych.

Trzeba raz na zawsze skończyć z taką sytuacją, że na odcinku rolniczym, tak w aparacie państwowym jak i partyjnym, posyłało się z reguły najsłabszych pracowników. Jak głęboko tkwił wszędzie lekceważenie sprawy kadr dla rolnictwa — o tym niech świadczy fakt, że chociaż uchwała o popieraniu hodowli przewiduje skierowa-

i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka
wygłoszony dnia 15 marca 1954 r. na II Zjeździe PZPR

o poprawie organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę w PGR reguluje organizację pracy w poszczególnych gospodarstwach, zainteresowuje materialnie załogę wyników produkcji, uzależnia wyższe zarobki od wyników produkcyjnych.

Uchwały te stwarzają niezbędne przesłanki dla dokonania przełomu w pracy PGR. Byłoby jednak niewybaczalnym błędem sądzić, że ten przełom przyjdzie niejako sam przez się, bez pełnej mobilizacji załóg, personelu agronomicznego, zootechnicznego i administracyjnego PGR, zjednoczeń, centralnych zarządów i samego ministerstwa.

W naszych PGR wyrosła nowa wielotysięczna kadra zdolnych, oddanych, ofiarnych i bojowych pracowników, racjonalizatorów pracy, mistrzów wysokich urodzajów, przodujących pracowników mechanizacji, wybitnych agronomów, zootechników i innych specjalistów rolnictwa.

Ludzie ci potrafili skierować gospodarkę PGR na nowe tory. Otoczyli ich troskliwą opieką, zagracali ich i zmobilizowali do pracy, skupili wokół siebie, w oparciu o ich osiągnięcia przełom w całej pracy PGR — oto najważniejsze zadania kierownictwa PGR. Nasze PGR mają wszelkie dane, mogą i muszą stać się prawdziwymi fabrykami zboża, mięsa i mleka. Z roku na rok muszą one zwiększać swój udział w towarowej produkcji rolnictwa, w wyżywieniu kraju. Muszą one stawać się coraz bardziej dźwignią przekształcającą całe nasze rolnictwo w nowoczesne i kulturowe. Najwyższą jakością materiału siewnego, najlepszym materiałem zarodowym dla hodowli, powinny otrzymać wieś pracującą właśnie z PGR. Jest to sprawa wielkiej wagi dla całego naszego rolnictwa.

Przekształcić PGR we wzorowe, socjalistyczne gospodarstwa rolne — to znaczy dać całej wsi przykład socjalistycznego gospodarowania. Tam, gdzie gospodarka PGR jest racjonalna i rentowna, gdzie plony na polach PGR są wysokie, a inwentarz żywy w oborach i chlewniach dobrze utrzymany i produktywny, gdzie kierownictwo PGR umie troszczyć się o załogę, o jej sprawy bytowe i kulturalne, gdzie pomaga sąsiednim gromadom w lepszej uprawie roli i rozwoju hodowli — tam chłop przekonuje się nacoenie o wyższości socjalistycznej gospodarki.

Sytuację na odcinku kadr specjalistów rolniczych zaostrza fakt nieraz wręcz ekandalicznego ich ustawienia w pracy, co jest związane z biurokratycznym stylem pracy na szczeblu rolniczym.

Ważny konkretny przykład województwa bydgoskiego, w którym aparat służby rolnej nie należy bynajmniej do najgorszych. Korespondencja Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prez. Woj. RN w Bydgoszczy wyniosła w roku ubiegłym — 71.650 pism wysłanych we wszystkie strony, z tego około 10.000 pism skierowano do Ministerstwa Rolnictwa. Do każdego z powiatów wydział wysłał po 870 okólników (blisko 3 okólniki dziennie). Na każdego z pracowników oddziału produkcji zwierzęcej przypało w ubiegłym roku do przyjęcia około 400 sztuk korespondencji urzędowej, a do wysłania około 1000 sztuk pism.

Specjalistów tych mamy zbyt mało. Na ogólną liczbę ponad 13 tys. pracowników państwowej służby rolnej — mamy tylko 3.364 specjalistów rolniczych, a więc 25,4 proc. ogólnej liczby zatrudnionych. Podobnie przedstawia-

się sprawa w POM-ach, gdzie również tylko niewielka część stanowisk starszych agronomów i starszych mechaników obsadzona jest przez specjalistów, niewiele lepiej w PGR. Jest to zaledwie około jednej trzeciej tej liczby, której trzeba nam dźwignią, przy naszych skromnych na razie potrzebach. Jeszcze gorzej jest z zootechnikami — mamy ich mniej niż jedną czwartą potrzebnej liczby.

Ten stan rzeczy wynika po pierwsze z faktu, że mimo poważnej rozbudowy szkolnictwa rolniczego mamy w ogóle za mało specjalistów rolniczych, po drugie zaś z tego, że wskutek szkodliwego, lekceważącego stosunku do specjalistów rolniczych i braku troski o nich, spora część specjalistów — rolników, odpięła z rolnictwem do innych zawodów, pracuje w handlu, w administracji państwowej, a nawet w instytucjach usługowych, wszędzie, tylko nie w rolnictwie.

Tak np. w Olsztynie mieszczą 30 osób z wykształceniem rolniczym, w tym 12 inżynierów — rolników — pracujących w instytucjach nie związanych z rolnictwem. W woj. olsztyńskim (w pow. Bartoszyce w Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Włókienniczych) pracuje 13 osób z wykształceniem rolniczym na stanowiskach: kierownika kancelarii, kierownika administracyjnego, kierownika personalnego, referenta sprawozdawczego, księgowej itp. podczas gdy np. w oddziale rolnictwa Prez. Pow. RN — Brzeg na 29 pracowników — 11 nie miało uprzednio nic wspólnego z rolnictwem, wykonywało zawody szewca, murarza, kolejarza, furmana, kupca.

Takich niedopuszczalnych faktów mamy dziesiątki i setki.

Z tego stanu rzeczy wynika dla nas szereg zadań.

Musimy przede wszystkim jeszcze szerzej kształcić nowych specjalistów rolniczych, nadal rozwijać średnie i wyższe szkolnictwo rolnicze, a za razem dbać, aby absolwenci tych uczelni wykorzystywali swe wykształcenie — szli do pracy w rolnictwie.

Musimy pomagać naszym specjalistom rolniczym w dalszym kształceniu się, w systematycznym rozszerzaniu swej wiedzy rolniczej i wdnokrepu politycznego, w zaznajamianiu się z najnowszymi osiągnięciami nauki rolniczej.

Sytuację na odcinku kadr specjalistów rolniczych zaostrza fakt nieraz wręcz ekandalicznego ich ustawienia w pracy, co jest związane z biurokratycznym stylem pracy na szczeblu rolniczym.

Ważny konkretny przykład województwa bydgoskiego, w którym aparat służby rolnej nie należy bynajmniej do najgorszych. Korespondencja Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prez. Woj. RN w Bydgoszczy wyniosła w roku ubiegłym — 71.650 pism wysłanych we wszystkie strony, z tego około 10.000 pism skierowano do Ministerstwa Rolnictwa. Do każdego z powiatów wydział wysłał po 870 okólników (blisko 3 okólniki dziennie). Na każdego z pracowników oddziału produkcji zwierzęcej przypało w ubiegłym roku do przyjęcia około 400 sztuk korespondencji urzędowej, a do wysłania około 1000 sztuk pism.

Specjalistów tych mamy zbyt mało. Na ogólną liczbę ponad 13 tys. pracowników państwowej służby rolnej — mamy tylko 3.364 specjalistów rolniczych, a więc 25,4 proc. ogólnej liczby zatrudnionych. Podobnie przedstawia-

się sprawa w POM-ach, gdzie również tylko niewielka część stanowisk starszych agronomów i starszych mechaników obsadzona jest przez specjalistów, niewiele lepiej w PGR. Jest to zaledwie około jednej trzeciej tej liczby, której trzeba nam dźwignią, przy naszych skromnych na razie potrzebach. Jeszcze gorzej jest z zootechnikami — mamy ich mniej niż jedną czwartą potrzebnej liczby.

Ten stan rzeczy wynika po pierwsze z faktu, że mimo poważnej rozbudowy szkolnictwa rolniczego mamy w ogóle za mało specjalistów rolniczych, po drugie zaś z tego, że wskutek szkodliwego, lekceważącego stosunku do specjalistów rolniczych i braku troski o nich, spora część specjalistów — rolników, odpięła z rolnictwem do innych zawodów, pracuje w handlu, w administracji państwowej, a nawet w instytucjach usługowych, wszędzie, tylko nie w rolnictwie.

Tak np. w Olsztynie mieszczą 30 osób z wykształceniem rolniczym, w tym 12 inżynierów — rolników — pracujących w instytucjach nie związanych z rolnictwem. W woj. olsztyńskim (w pow. Bartoszyce w Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Włókienniczych) pracuje 13 osób z wykształceniem rolniczym na stanowiskach: kierownika kancelarii, kierownika administracyjnego, kierownika personalnego, referenta sprawozdawczego, księgowej itp. podczas gdy np. w oddziale rolnictwa Prez. Pow. RN — Brzeg na 29 pracowników — 11 nie miało uprzednio nic wspólnego z rolnictwem, wykonywało zawody szewca, murarza, kolejarza, furmana, kupca.

Takich niedopuszczalnych faktów mamy dziesiątki i setki.

Z tego stanu rzeczy wynika dla nas szereg zadań.

Musimy przede wszystkim jeszcze szerzej kształcić nowych specjalistów rolniczych, nadal rozwijać średnie i wyższe szkolnictwo rolnicze, a za razem dbać, aby absolwenci tych uczelni wykorzystywali swe wykształcenie — szli do pracy w rolnictwie.

Musimy pomagać naszym specjalistom rolniczym w dalszym kształceniu się, w systematycznym rozszerzaniu swej wiedzy rolniczej i wdnokrepu politycznego, w zaznajamianiu się z najnowszymi osiągnięciami nauki rolniczej.

Sytuację na odcinku kadr specjalistów rolniczych zaostrza fakt nieraz wręcz ekandalicznego ich ustawienia w pracy, co jest związane z biurokratycznym stylem pracy na szczeblu rolniczym.

Ważny konkretny przykład województwa bydgoskiego, w którym aparat służby rolnej nie należy bynajmniej do najgorszych. Korespondencja Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prez. Woj. RN w Bydgoszczy wyniosła w roku ubiegłym — 71.650 pism wysłanych we wszystkie strony, z tego około 10.000 pism skierowano do Ministerstwa Rolnictwa. Do każdego z powiatów wydział wysłał po 870 okólników (blisko 3 okólniki dziennie). Na każdego z pracowników oddziału produkcji zwierzęcej przypało w ubiegłym roku do przyjęcia około 400 sztuk korespondencji urzędowej, a do wysłania około 1000 sztuk pism.

Specjalistów tych mamy zbyt mało. Na ogólną liczbę ponad 13 tys. pracowników państwowej służby rolnej — mamy tylko 3.364 specjalistów rolniczych, a więc 25,4 proc. ogólnej liczby zatrudnionych. Podobnie przedstawia-

Nasza nauka rolnicza może pochlubić się pewnymi osiągnięciami. Znaczna część pracowników nauki zerwała ze starą ideologią, oparła swe prace na przodujących metodach egrobologii radzieckiej i pracuje nad rozwinięciem podstaw teoretycznych nauk rolniczych oraz nad powiązaniem nauki z praktyką. W ostatnich latach instytucje przekazały praktyce szereg ważnych wyników w zakresie agrotechniki, hodowli nowych odmian, mechanizacji i zootechniki.

Trzeba jednak stwierdzić, że nasze instytucje rolnicze pracują nadal jeszcze w sposób niezadowolający. Jest jeszcze u nas w tej dziedzinie wiele klasycznego chałupnictwa, konserwatywnego rutyniarstwa, braku umiejętności wiązania przyrodniczo-technicznych z ekonomicznymi i technicznymi z ekonomicznymi, braku umiejętności koncentrowania uwagi na tym, co najważniejsze, co może dać największy efekt z punktu widzenia gospodarki narodowej, co najbardziej posunie rozwój naszego rolnictwa. Mało jeszcze u nas jest umiejętności przenoszenia zdobyczy przodującej radzieckiej nauki rolniczej — zastosowania ich do konkretnych warunków przyrodniczych i ekonomicznych Polski. Właśnie pomoc przy wprowadzaniu osiągnięć nowych naukowych metod do praktyki nie zawsze znajduje się w centrum uwagi personelu naukowego, traktowana jest nierzadko jako praca uboczna, a niejednokrotnie jako zło konieczne.

Współdziałanie nauki z praktyką ma na celu wprowadzenie osiągnięć nauki do produkcji, dopilnowanie realizacji tych osiągnięć i pilne śledzenie rozwoju naszego rolnictwa. Tymczasem mają miejsce fakty, że w imię „sprawdzania” metod dawno już wypróbowanych często odwieka i opóźnia się wprowadzenie do praktyki osiągnięć nauki radzieckiej i polskiej.

Nasze instytucje rolnicze powinny systematycznie podnosić poziom swych prac teoretycznych, coraz ściślej wiązać teorię z praktyką, szybko przenosić do praktyki osiągnięcia nauki. Instytucje rolnicze powinny położyć szczególny nacisk na kompleksowe badania i obsługę naukową określonych rejonów kraju. Ważnym ich zadaniem jest również kształcenie kadr naukowo-badawczych, udział w podnoszeniu kwalifikacji pracowników rolnictwa oraz udział w upowszechnianiu wiedzy rolniczej wśród najszerzszego mas chłopskich.

Program, który nasz Zjazd przedstawia krajowi, zakłada uruchomienie ogromnych środków na cele pomocy rolnictwu, Rzucamy na ten cel bardzo wielkie środki finansowe i materialne, kierujemy kadry ludzkie, których nam przecież tak brak. Trzeba, aby organa władzy, za pośrednictwem których ta pomoc ma dotrzeć do rolnictwa, uzmysłowili sobie, jak wielkie, nowe i skomplikowane zadania stoją przed nimi, uzmysłowili sobie ogrom odpowiedzialności, jaka ciąży na nich — za uruchomienie w przewidzianych ilościach i terminach tych ogromnych zasobów, odpowiedzialności za codzienne kierowanie przebiegiem tej walki oraz za jak najbardziej celowe i racjonalne, jak najbardziej oszczędne i prawidłowe wykorzystanie wszystkich postawionych do ich dyspozycji środków. Dotyczy to zarówno ministerstw rolniczych, jak wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że jeżeli nasze ministerstwa rolnicze nie dokonają

przełomu w swej pracy, nie zrozumieją całej wielkości i złożoności zadań, jeżeli będą nadal pracować po staremu, bez przełamania biurokratycznych nawyków, bez zlikwidowania w ich własnej praktyce elementów funkcjonalizmu i braku odpowiedzialności za całokształt wyników, jeżeli nie potrafią związać się z terenem, kierować nim operatywnie oraz konkretnie podchwytując i rozwijając inicjatywę terenu, stale codziennie kontrolować wykonanie zadań, operatywnie usuwać niedociągnięcia, pomagać terenowi w podnoszeniu jego pracy na coraz wyższy poziom — to wielkie naszych wysiłków może pójść na marne.

Dotyczy to również terenowych rad narodowych.

Jednym z głównych braków dotychczasowej pracy rad narodowych było ich często występujące oderwanie od mas, brak dostatecznej znajomości potrzeb ludności pracującej wsi. Rady narodowe często nie wiedzą, jak pomagać chłopom pracującym w rozwijaniu ich gospodarki, co gorsza często chłop przychodzący do rady napotykał nie gotowość do udzielenia mu porady lub pomocy, lecz obojętny, biurokratyczny stosunek do jego trosk, potrzeb i inicjatyw. Jaką rogatkę oddzielającą go od władzy ludowej istnym gąszczem paragrafów. A przecież — kiedy po IX Plenum niektóre z naszych rad narodowych zaczęły bardziej przysłuchiwać się głosom chłopów, przekonały się raz jeszcze, że od mas jest się czego uczyć — chłop wskazał im na szereg możliwości uruchomienia rezerw, podpowiedział im wiele słuszných i celowych zarządzeń. Płaszczyzna, na jakiej rady narodowe stykały się z chłopem pracującym, była najczęściej jednostronna; z kręgu widzenia rad wypadały sprawy produkcji gospodarstw chłopskich; rady niedostatecznie wnikliwie ustosunkowywały się do spraw szczególnie ważnych dla chłopów; tak np. pozostawiały w ciągu długich miesięcy, a nawet całych lat bez rozpatrzenia podania chłopów o przedział materiałów budowlanych, o pomoc w rozwijaniu hodowli, o przyznanie słuszných ulg. Rady przechodziły niejednokrotnie obojętnie wobec faktów wyraźnie nielubianego wymiaru dostaw obowiązkowych. Osłabiała to jeszcze bardziej więź z chłopem, oparcie o masę.

Brak dostatecznej więzi z masami, brak znajomości ich potrzeb, były z kolei źródłem wysoce szkodliwej praktyki, polegającej na tym, że sprawy rozwoju rolnictwa tylko sporadycznie rozpatrywane były przez samą radę i przez jej prezydium, że odpowiedzialność za nie spychana była na wydziały rolnictwa.

Z tym stanem rzeczy trzeba stanowczo skończyć. Za rozwój produkcji rolniczej w województwie, powiecie, gminie, gromadzie, odpowiada władza terenowa, rada narodowa, całe jej prezydium, jej przewodniczący; ona to powinna zajmować się bezpośrednio, operatywnie, konkretnie sprawami kierowania rolnictwem, śledzić przebieg prac rolnych w terenie, organizować pomoc, naprawiać błędy i niedociągnięcia, upowszechniać najlepsze doświadczenia.

Walka o rozwój produkcji rolnictwa kieruje nasza partia. W pierwszych szeregach tej walki winny znaleźć się organizacje partyjne na wsi — z górą dwustutysięczna armia członków i kandydatów partii.

Z ogromu zagadnień pracy partyjnej na wsi — zatrzymam się tutaj jedynie na tych, które są bezpośrednio związane z zadaniami kierowania walką o wzrost produkcji rolniczej. Zadania naszej partii na wsi rosną poważnie w związku z podjętym przez nas programem działania. Uchwała IX Plenum spotkała się z gorącym poparciem szerokich mas chłopskich; wzrosło zaangażowanie chłopów do partii, wzrósł autorytet partii w masach chłopskich.

przełomu w swej pracy, nie zrozumieją całej wielkości i złożoności zadań, jeżeli będą nadal pracować po staremu, bez przełamania biurokratycznych nawyków, bez zlikwidowania w ich własnej praktyce elementów funkcjonalizmu i braku odpowiedzialności za całokształt wyników, jeżeli nie potrafią związać się z terenem, kierować nim operatywnie oraz konkretnie podchwytując i rozwijając inicjatywę terenu, stale codziennie kontrolować wykonanie zadań, operatywnie usuwać niedociągnięcia, pomagać terenowi w podnoszeniu jego pracy na coraz wyższy poziom — to wielkie naszych wysiłków może pójść na marne.

Dotyczy to również terenowych rad narodowych.

Jednym z głównych braków dotychczasowej pracy rad narodowych było ich często występujące oderwanie od mas, brak dostatecznej znajomości potrzeb ludności pracującej wsi. Rady narodowe często nie wiedzą, jak pomagać chłopom pracującym w rozwijaniu ich gospodarki, co gorsza często chłop przychodzący do rady napotykał nie gotowość do udzielenia mu porady lub pomocy, lecz obojętny, biurokratyczny stosunek do jego trosk, potrzeb i inicjatyw. Jaką rogatkę oddzielającą go od władzy ludowej istnym gąszczem paragrafów. A przecież — kiedy po IX Plenum niektóre z naszych rad narodowych zaczęły bardziej przysłuchiwać się głosom chłopów, przekonały się raz jeszcze, że od mas jest się czego uczyć — chłop wskazał im na szereg możliwości uruchomienia rezerw, podpowiedział im wiele słuszných i celowych zarządzeń. Płaszczyzna, na jakiej rady narodowe stykały się z chłopem pracującym, była najczęściej jednostronna; z kręgu widzenia rad wypadały sprawy produkcji gospodarstw chłopskich; rady niedostatecznie wnikliwie ustosunkowywały się do spraw szczególnie ważnych dla chłopów; tak np. pozostawiały w ciągu długich miesięcy, a nawet całych lat bez rozpatrzenia podania chłopów o przedział materiałów budowlanych, o pomoc w rozwijaniu hodowli, o przyznanie słuszných ulg. Rady przechodziły niejednokrotnie obojętnie wobec faktów wyraźnie nielubianego wymiaru dostaw obowiązkowych. Osłabiała to jeszcze bardziej więź z chłopem, oparcie o masę.

Brak dostatecznej więzi z masami, brak znajomości ich potrzeb, były z kolei źródłem wysoce szkodliwej praktyki, polegającej na tym, że sprawy rozwoju rolnictwa tylko sporadycznie rozpatrywane były przez samą radę i przez jej prezydium, że odpowiedzialność za nie spychana była na wydziały rolnictwa.

Z tym stanem rzeczy trzeba stanowczo skończyć. Za rozwój produkcji rolniczej w województwie, powiecie, gminie, gromadzie, odpowiada władza terenowa, rada narodowa, całe jej prezydium, jej przewodniczący; ona to powinna zajmować się bezpośrednio, operatywnie, konkretnie sprawami kierowania rolnictwem, śledzić przebieg prac rolnych w terenie, organizować pomoc, naprawiać błędy i niedociągnięcia, upowszechniać najlepsze doświadczenia.

Walka o rozwój produkcji rolnictwa kieruje nasza partia. W pierwszych szeregach tej walki winny znaleźć się organizacje partyjne na wsi — z górą dwustutysięczna armia członków i kandydatów partii.

Z ogromu zagadnień pracy partyjnej na wsi — zatrzymam się tutaj jedynie na tych, które są bezpośrednio związane z zadaniami kierowania walką o wzrost produkcji rolniczej. Zadania naszej partii na wsi rosną poważnie w związku z podjętym przez nas programem działania. Uchwała IX Plenum spotkała się z gorącym poparciem szerokich mas chłopskich; wzrosło zaangażowanie chłopów do partii, wzrósł autorytet partii w masach chłopskich.

(Ciąg dalszy na 7 str.)

Szósty dzień obrad II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

(Dokończenie z 1 str.)

II Zjazd przechodził do czwartego punktu porządku obrad. Serdecznie witany przez delegatów, członek Biura Politycznego KC PZPR Zenon Nowak wygłasza referat o zadaniach rozwoju rolnictwa na lata 1954-1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej.

Poszczególne fragmenty referatu Zenona Nowaka delegaci przyjmowali oklaskami.

Po przerwie obiadowej przewodniczący obrad obejmując członka Biura Politycznego KC PZPR — Roman Zambrowski, rozpoczyna się dyskusja nad referatem wygłoszonym przez Zenona Nowaka.

Jako pierwsza zabiera głos w dyskusji zastępca dyrektora naczelnego CZ POM do spraw politycznych — Zofia Łaszkowska.

Stwierdza ona, że udział POM-ów w wykonywaniu prac polowych w spółdzielniach produkcyjnych jest jeszcze nie dostateczny. POM-y nie wywiązują się w pełni ze swych zadań, jeśli chodzi o takie prace jak orki i podorywki — w nikłym odsetku wykonywane są uprawy międzyrzędowe, wykopki okopowych itp. Obok niewłaściwej jeszcze pracy POM-ów — powodem takiego stanu rzeczy jest niepełne wyposażenie ośrodków w maszyny towarzyszące do ciągników. Zofia Łaszkowska apeluje do PKPG, aby zajęła się w większym niż dotychczas stopniu sprawą przydziału tych maszyn.

Mówczyni krytykuje niektóre przezydła powiatowych rad narodowych i powiatowe komitety partyjne, które „zamieniają POM-y na przedsięwzięcia transportowe”. Omawiając następnie zadania agronomów, mówczyni krytykuje prześląkanie ich czynności statystycznymi oraz udziałem w nadmiernej ilości narad i odpraw. Podobnie jest także z kierownikami wydziałów politycznych POM-ów, którzy zamiast prowadzić pracę polityczną wśród chłopów i spółdzielców, zajmują się często innymi czynnościami. Niewłaściwe jest także stanowisko niektórych sekretarzy komitetów powiatowych partii, którzy rzadko bywają w POM-ach i mało interesują się ich pracą. Ostrej krytyce poddaje również mówczyni niedostateczne interesowanie się pracą POM-ów.

Przemawia następnie przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Njeprowie, pow. Pińszczy, Władysław Paździerz. Nawiązując do referatu Zenona Nowaka, omawia on skutki złej pracy organizacji partyjnej w okresie tworzenia się spółdzielni, której jest przewodniczącym. Chwytliwa postawa niektórych członków partii rozruchowała wroga klasowego do tego stopnia, że potrafił poważnie opóźnić powstanie spółdzielni.

Również komitet powiatowy partii ponosi odpowiedzialność za to opóźnienie, ponieważ wstrzymywał zorganizowanie spółdzielni, motywując to faktem, że nie dysponuje ona jeszcze wymagającym arealem ziemi, tj. 100 hektarami.

Poważnym błędem, który popełniali poprzednio spółdzielcy z Njeprowie, było izolowanie się od chłopów gospodarujących indywidualnie. Naprawienie tego błędu spowodowało poważny wzrost zainteresowania spółdzielnią wśród chłopów gospodarujących indywidualnie, którzy po magają np. w budowie zespołowej obory.

Mówca ostro krytykuje wydział polityczny miejscowego POM-u, który nie udziela spółdzielni pomocy politycznej. Zarzuca on również gminnej i powiatowej radom narodowym, że nie interesują się spółdzielnią i wskazują na poważne braki w pracy gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, która niedbale zapatrula gromadę. Ostro piętnuje

Paździerski niską jakość wozów gospodarskich sprzedawanych chłopom.

Leon Stasiak — I sekretarz KW w Poznaniu poddaje samokrytycznej ocenie przebieg pracy Instancji i aktywu partyjnego województwa na polu umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jako źródła słabości tej pracy mówca wskazuje niedostateczne kierownictwo ze strony Instancji partyjnych, odrywanie zagadnień politycznych od gospodarczych i częste jeszcze pomijanie podstawowych organizacji partyjnych przy rozwiązywaniu ważnych zagadnień.

Analizując następnie przyczyny hamujące szybszy wzrost spółdzielczości produkcyjnej i produkcji rolniczej na wsi poznańskiej — mówca wskazuje, że słaba jest jeszcze łączność organizacji partyjnych z biedotą, co ułatwia kulacki wyzysk. Niewłaściwy jest często stosunek do średniaka, w którym niektórzy aktywiści i członkowie partii wciąż widzą jedynie dostawcę, a nie producenta, wymagającego troskliwej opieki i pomocy. Jako jedno z ważnych źródeł słabości w pracy partyjnej na wsi mówca wymienia też zastępowanie żywej działalności polityczno-uświadamiającej administrowaniem i komenderowaniem.

Po IX Plenum — stwierdza mówca — znacznie poprawiła się praca partyjna na wsi wielkopolskiej. Mimo to jednak aktywność partyjną nie zawsze jeszcze docenia takie np. sprawy, jak proste formy zbliżania chłopów do spółdzielczości.

Leon Stasiak krytykuje biurokratyczny styl pracy Ministerstwa Rolnictwa, które zalewem zarządzeń i instrukcji absorbuje aparat Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Woj. KN, utrudniając mu konkretną pracę w terenie.

Aleksandra Wolska, I sekretarz Komitetu Powiatowego w Kwidzynie, podkreśliła, że po IX Plenum sprawy wzrostu produkcji rolniczej, rozwoju gospodarki spółdzielczej, pomocy dla gospodarstw indywidualnych chłopów pracujących — stały się centralnymi zagadnieniami w pracy powiatowej organizacji partyjnej. W oparciu o wytyczne IX Plenum organizacja przystąpiła do planowej pracy, rozwijając m. in. szeroką akcję, zmierzającą do upowszechnienia nowych metod gospodarowania, do dalszego podniesienia kultury upraw.

Główną słabością pracy organizacji jest niedostateczna jeszcze działalność polityczno-wychowawcza, co znalazło ostatnio wyraz m. in. w zwolnieniu tempa rozwoju spółdzielni produkcyjnych, jak również w zbyt słabej współpracy spółdzielców z indywidualnie gospodarującymi chłopstwem pracującym. Niedostateczną jest także współpraca organizacji partyjnej z organizacjami masowymi, a w szczególności ze Związkiem Młodzieży Polskiej.

Dalszy ciąg sprawozdania z przebiegu obrad szóstego dnia II Zjazdu PZPR zamieścimy w numerze następnym.

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka

(Dokończenie z 6 str.)

Na naszą partię, czołową siłę państwa ludowego i budownictwa socjalistycznego w Polsce, spoglądają miliony masy chłopów pracujących, zdając sobie w pełni sprawę, że właśnie ona niesie na swych barkach główną odpowiedzialność za losy kraju, wskazuje kierunek całego wysiłku narodu. Ale równocześnie z tym po IX Plenum poważnie wzrosły wymagania. Jakże chłop pracujący stawia naszym organizacjom, naszym działaczom partyjnym, całej naszej pracy na wsi.

Zadania pracy partyjnej na wsi stają się obecnie trudniejsze i bardziej skomplikowane, gdyż kierować walką mas chłopów o rozwój produkcji można tylko konkretnie ze znajomością rzeczy, ze znajomością spraw agronomii i zootechniki, handlu i administracji, konkretnych warunków powiatu i gromady, ekonomiki gospodarstw chłopów, erodździeli produkcyjnych i PGR.

Trzeba skończyć z poglądami, panoszącymi się w umysłach wielu pracowników aparatu partyjnego, uważających, że mogą oni nie znać się na rolnictwie, na postępowych metodach uprawy roli i hodowli, że znajomość tych spraw mogą pozostawiać specjalistom, bezpartyjnym fachowcom.

Aktyw partyjny pracujący na wsi musi zdobyć podstawowe wiadomości z dziedziny wiedzy rolniczej i ekonomiki wsi — inaczej nie potrafiłby przeprowadzić chłopom pracującym w walce o podniesienie produkcji rolniczej.

Był taki okres, kiedy partia wzywała swe kadry, by uczyły się trudnej sztuki kierowania przemyślem, by opanowały ekonomikę i technikę przemysłu. Nasz aktyw wykonał to polecenie partii — posiadamy dziś liczne kadry członków partii — kierowników przemysłu i pracowników aparatu partyjnego, doświadczonych, wykwalifikowanych, znających się na rzecz. Podobny przełom musimy osiągnąć również w dziedzinie rolnictwa.

Mimo wszelkich gromkich słów na temat zrozumienia i doceniania wagi rolnictwa tkwi jeszcze w wielu naszych organizacjach partyjnych głęboko niesłuszny, lekceważący, wielkopartyjski stosunek do zagadnień wsi i rolnictwa. Stosunek ten często ujawnia się wtedy, kiedy od deklaracji i deklaracji trzeba przejść do praktyki, do załatwiania konkretnych spraw. Czym, jeśli nie takim właśnie lekceważącym stosunkiem do spraw rolnictwa można tłumaczyć fakt, że dotąd nie jest ob sadzona poważna część stanowisk w wydziałach politycznych POM, a dobor tych, którzy tam zostali skierowani, świadczyli niejednokrotnie o skandalicznej lekkoomyślności komitetów partyjnych, zatwierdzających te kandydatury? Czym innym objaśnić, że jeszcze dziś, po IX Plenum, mamy takie komitety powiatowe, a nawet wojewódzkie, które korzystają z każdej nadarzącej się okazji, by wycelować co zdolniejszych pracowników POM, państwowego służby rolnej i innych instytucji z pracy w rolnictwie? Najwyższy czas, by dokonać tu zasadniczego przełomu i do spraw rolnictwa odnosić się z całą powagą, na jaką one zasługują.

Trzeba, aby wszyscy zrozumieli, że miejsce najlepszych specjalistów rolnictwa jest właśnie w POM i w PGR, że trzeba stale podnosić autorytet tych specjalistów, otaczać ich serdeczną, partyjną opieką. Wielka siła ukrytej energii i aktywności, tkwiąca w milionach rzeszach członków organizacji społecznych na wsi, nie została dotąd jeszcze w pełni wyzwolona i skierowana przez partię do walki o rozwój rolnictwa. W terenie często występowała błędna i

szkodliwa praktyka dyrygowania tymi organizacjami. Nie biliśmy się dostatecznie o to, by dać uściele aktywności milionowej masy ich członków.

Pomoc aktywiście ZSCH, zmobilizować członków tej organizacji do walki o wzrost produkcji, do pomnażania szeregów przodowników rolnictwa — oto jedno z głównych zadań organizacji partyjnych na wsi.

Rady gromadzkie, które w hierzemu w niedalekiej przyszłości — służyć będą dalszemu zbliżeniu władzy ludowej do mas chłopów, szerszemu włączaniu tych mas do zarządzania sprawami publicznymi i gospodarką, rozbudzeniu ich aktywności politycznej i produkcyjnej. Zadaniem organizacji partyjnych w nowopowstałych gromadach będzie — czuwać nad tym, aby rady gromadzkie stały się organizatorami podnoszenia produkcji.

Nasz program rozwoju wsi, jej dobrobytu, kultury i postępu, rozszerza pole dla ujawnienia i rozwoju talentów i zdolności młodzieży chłopskiej, otwiera jej drogę do nowych zawodów, wymaga stworzenia wielotysięcznych kadr wysoko wykwalifikowanych, wykształconych specjalistów rolnictwa.

ZMP potrafił zmobilizować setki tysięcy chłopów i dziewcząt wiejskich, dla wykonania bojowych zadań, które partia stawiała przed narodem. Pomoc mu, w oparciu o nasz program działania, porwać młodzież chłopską do nowych twórczych czynów — oto ważne zadanie organizacji partyjnych na wsi.

Z wielkopartyjskim stosunkiem i powierzchniowością w traktowaniu spraw rolnictwa ściśle wiąza się głęboko niesłuszne, a niestety dość rozpowszechnione wśród naszego aktywnego komenderowania i dyrygowania w stosunku zarówno do członków partii, jak i bezpartyjnych chłopów pracujących, w stosunku do organizacji masowych wsi. Te go rodzaju metody kierowania są szczególnie szkodliwe w rolnictwie, którego skomplikowane zagadnienia nie znoszą komenderowania. Stosowa nie takich metod może przyczynić poważne szkody rozwojowi rolnictwa i całej gospodarcze narodowej, szkodzą socjalizmowi robotniczo - chłopskiemu.

Przy kierowaniu walką o rozwój produkcji rolniczej trzeba pamiętać o tym, że metody kampanijności, szturmowości, narzecz zrywów i następujących po nich bierności są w rolnictwie wyjątkowo szkodliwe. Rolnik zbiera łatanie plony z ziarna, zasianego poprzedniej jesieni, a warunki dla wysokich urodzajów stawia praca nie jednego tylko, lecz szeregu lat.

Wynika stąd dla naszych organizacji i Instancji partyjnych konieczność zajmowania się energiami produkcyjnymi wsi nie od wypadku do wypadku, od akcji do akcji, ale stale, systematycznie, na codzień.

Co jest jedną z najważniejszych przesłanek, by nasze organizacje partyjne wykonały trudne i doniosłe zadania, stojące przed nami?

Znać ludzi i umieć pracować z ludźmi. Każdy powiat, każde województwo ma swoich przodujących spółdzielców i chłopów indywidualnych, mistrzów urodzajów i hodowli, swoich czołowych agronomów i zootechników, swoich przodujących organizatorów produkcji rolniczej — ludzi mądrych i doświadczonych, oddanych władzy ludowej, pełnych twórczej inicjatywy i pomysłowości, znających swój teren, właścicieli jego gleby i kaprysy jego klimatu, umiejących właśnie w tych warunkach wydzierać ziemi wysokie plony, osiągając najlepsze rezultaty w hodowli. Z nimi i wśród nich, pomagając im w pracy i czerpiąc z ich doświadczeń wskazówki dla własnej pracy, rozwijając ich osiągnięcia i podciągając innych do ich poziomu, musi przede wszystkim działać pracownik partyjny, który chce wypełnić nasze wielkie zadania. Praca z ludźmi, z przodującymi ludźmi, z indywidualnie, wsi spółdzielczej, państwowych gospodarstw rolnych — oto co stanowi decydujące ogniwo w walce o rozwój produkcji rolniczej w kraju.

Wielkie i odpowiedzialne jest zadanie, które stawiamy przed krajem — zadanie przyspieszenia rozwoju produkcji rolnictwa. Jest to sprawa żywotna dla całego ludu pracującego miast i wsi, sprawa ogólnonarodowa. To zadanie wielkie, obciążone na długą metę, wymagające systematycznej, codziennej pracy, zadanie, które możemy wykonać tylko wspólnym wysiłkiem mas ludowych, państwa ludowego i partii.

Chodzi o to, aby zapewnić warunki dla stałego wzrostu dobrobytu całego narodu. Chodzi o to, aby rozwijać produkcję rolniczą, a zarazem budować nową wieś polską zamożną i kulturalną — wieś socjalistyczną. Dlatego zwracamy się do całego narodu z wezwaniem do udziału w tym wielkim dziele.

Zwracamy się z nim do naszej bohaterkiej klasy robotniczej, przodującej siły naszego narodu. Dźwiga ona na sobie odpowiedzialność za losy całego kraju, tym większą więc musi być jej odpowiedzialność za walkę toczącą się na wsi. Niech nasze wielkie ośrodki proletariackie, odkryte chwałą w niejednej, zwycięskiej bitwie o socjalizm, w bitwie o wzrost produkcji rolnictwa połączą swym bractwem — ludzłom pracy na wsi z pomocą produkcyjną, organizacyjną i polityczną, skierując na wsi tysiące najlepszych swych przedstawicieli.

Zwracamy się z wezwaniem do chłopów pracujących, od których przede wszystkim zależy szybszy wzrost produkcji rolniczej; niech czyn przodujących setek tysięcy przodujących chłopów stanie się początkiem wielkiego ruchu, obejmującego całą pracującą wieś polską. Pomoc państwa commonieze własnym wysiłkiem! Z jeszcze większym zapałem walczyć o wzrost plonów, o rozwój hodowli, o podniesienie własnego dobrobytu i zwiększenie siły państwa ludowego. Chłop pracujący — wierny sojusznik robotnika — pójdzie wraz z nami ku lepszymu życiu w mieście i na wsi, ku sprawiedliwości społecznej, ku socjalizmowi.

Zwracamy się z wezwaniem do kobiet na wsi i w mieście, by wzięły jeszcze bardziej aktywny udział w walce jaką to czymy dla dobra ich rodzin, dla szczęścia ich dzieci.

Zwracamy się z wezwaniem do młodzieży, do młodego pokolenia Polski Ludowej; walka do której wasz przyszłość. Niech wzorem waszym będą wasi rówieśnicy — bohaterka młodzież radziecka, która na zew partii stanęła do pracy nad wcieleniem w życie wielkiego programu rozwoju rolnictwa radzieckiego i o przekształcenie w urodzajne pola milionów hektarów nowych ziem.

Wnieście cały swój młodzieńczy zapał i entuzjazm, wszystkie swe siły do walki o rozkwit rolnictwa tak, jak wnieśliście je dotąd w nasze wielkie budowie socjalizmu.

Pod przewodnictwem naszej partii, skupiając wokół niej wszystkie patriotyczne siły narodu, wykonamy zadania rolnictwa, postawione przez II Zjazd, przysporzymy sił naszej ludowej ojczyźnie.

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. Na całym obszarze Kraju Rad odbyły się 14 bm. w atmosferze ogromnego entuzjazmu patriotycznego wybory do Rady Najwyższej ZSRR.

W Moskwie panowała jeszcze głęboka noc, gdy na radzieckim Dalekim Wschodzie wyborcy oddawali swe głosy.

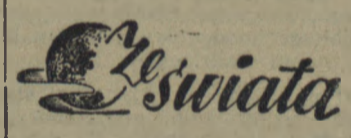
Punktualnie o godzinie 6 rano przybyli pierwsi wyborcy do komisji wyborczych w Moskwie. Mieszkańców Moskwy reprezentować będzie w obu izbach parlamentu radzieckiego — w Radzie Związku i Radzie Narodowości — 19 deputowanych.

Wśród kandydujących do Rady Związku z ramienia moskiewskich okręgów wyborczych znajdują się: Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — G. M. Malenkov, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Minister Spraw Zagranicznych ZSRR — W. M. Molotow, pierwszy sekretarz KC KPZR — N. S. Chruszczow, murarz I. Szirkow, nauczycielka J. Martjanowa, tokarz P. Bykow i inni. Do Rady Narodowości kandyduje m. in. pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, minister Obrony Narodowej ZSRR — N. A. Bulganin. W Leningradzkim okręgu wyborczym Moskwy wiele komisji wyborczych mieści się w nowych gmachach wybudowanych w ciągu ostatnich lat. Powstała tu cała nowa dzielnica, w której otrzymało mieszkanie czterech milionów osób.

Jedną z komisji wyborczych Molotowskiego okręgu wyborczego mieści się w wspaniałym gmachu pałacu budownictwa Metra Moskiewskiego, którzy uczcili dzień wyborów oddaniem do użytku ostatniego odcinka linii okrężnej metra.

Świąteczny wygląd przybrał w dniu wyborów Leninograds. Na liście kandydatów do Rady Najwyższej, wysuniętych przez mieszkańców Leningradu, znajdują się m. in. przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłow, tkaczka M. Martierikowa, znany uczyony A. Lebidiew, pianista N. Tichonow, aktor N. Czerkasow i inni.

W sprawozdaniu z przebiegu wyborów Agencja TASS podaje: dzień wyborów był świetnym ogólnonarodowym. Obywatele radzieccy powitali ten dzień nowymi sukcesami we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego. Swym aktywnym udziałem w wyborach zamianifestowali oni swą zwartość wokół Partii Komunistycznej i Rady Radzieckiego, swą gotowość poświęcenia wszystkich sił sprawie dalszego rozkwitu państwa radzieckiego — ości przyjaźni narodów i pokoju na świecie.



KABUL (Afganistan)
Wskutek silnych i trwających od dłuższego czasu deszczów wiele rzek wystąpiło z brzegów. W rejonie miasta Czehanura wody zalały 79 wsi i zniszczyły zasiewy.
Około 15 tys. osób straciło dach nad głową.

DELHI
Rząd Indii odmówił udzielenia wiz grupie oficerów amerykańskich, którzy mieli udać się do Kaszmiru w charakterze „obserwatorów ONZ”.

WIEN
13 marca w Wiedniu rozpoczęły się obrady Ogólnoaustriackiej Konferencji Obojczy Pokoju, na którą przybyło przeszło 400 delegatów z całej Austrii oraz wielu przedstawicieli ruchu obronców pokoju z Francji, Włoch, Węgier, Czechosłowacji i innych krajów.

TEHERAN
Podano tu oficjalnie do wiadomości, że były minister Spraw Zagranicznych Iranu — Hossein Fatemi, którego policja poszukiwała od chwili obalenia rządu Mossadika — został aresztowany w dniu 13 marca.



KOSZALIN — W sali przy ul. Pawła Findera 12.
 „Odrzyśkane szczęście”.
 Seanse godz. 18 i 20.
 „Młoda Gwardia” — Rokosowo —
 „Trzcinyne drzewy”.
 Seans godz. 19.
SLUPSK — „Polonia” —
 „Strażnica w górach”.
 Seanse godz. 18 i 20.
ŚLAWNO — „Ślawa” —
 „Człuk i Hek”.
 Seans godz. 19.
DARŁOWO — „Bajka” —
 „Admirał Uszakow”.
 Seans godz. 19.
USTKA — „Delfin” —
 „S S „Orzeł” zaginiony”.
 Seans godz. 19.
BIAŁOGARD — „Bałtyk” —
 „Splewają skowronki”.
 Seanse godz. 17 i 19.
BYTÓW — „Albatros” —
 „Skandal w Clochemerle”.
 Seans godz. 19.
CZŁUCHÓW — „Uciecha” —
 „Radziecka Litwa”.
 Seans godz. 19.
DRAWSKO — „Drawa” —
 „Śmiały ludzie”.
 Seans godz. 19.
MIASTKO — „Grażyna” —
 „Mitria Kokor”.
 Seans godz. 19.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże” —
 nieczynne.
SZCZECINEK — „Przyjaźń” —
 „Guramiszwill”.
 Seanse godz. 17 i 19.
ZŁOTÓW — „Rodło” —
 „Aleksander Newski”.
 Seans godz. 19.
WALCZ — „Tęcza” —
 „Danka”.
 Seans godz. 19.
CZAPLINEK — „Piast” —
 „Włosna”.
 Seans godz. 19.
ZŁOCIENIEC — „Mewa” —
 „Dolina śmieci”.
 Seans godz. 19.
 UWAGA! Repertuar kin podaje
 się na podstawie komunikatu
 Okr. Zarz. Kln w Koszalinie.

Najlepsze tegoroczne osiągnięcia w rolnictwie — pokazane będą na wystawach powiatowych

W związku z obchodami 10-lecia Polski Ludowej przygotowuje się na wsi masową imprezę polityczno-gospodarczą, a mianowicie 140 powiatowych wystaw rolniczych. Celem tych wystaw, które zorganizowane będą w okresie tegorocznych dożynek, jest pokazanie, w jaki sposób rolnicy danego powiatu realizują nakreślony przez partię program szybkiego rozwoju rolnictwa, jako niezbędnego warunku podniesienia stopnia życiowej ludzi pracy miast i wsi.

Wystawy obrazują drogi rozwoju rolnictwa w danym powiecie w

oparciu o zwiększoną pomoc państwa i szeroką aktywizację mas chłopskich, metody podnoszenia produkcji rolnej, osiągnięcia produkcyjne chłopskich gospodarstw indywidualnych i członków spółdzielni produkcyjnych, robotników rolnych z PGR-ów, traktorystów, służby agronomicznej POM-ów, służby rolnej rad narodowych itd. Wystawy pokażą również osiągnięcia wsi w dziedzinie kultury i oświaty.

Ubiegając się o udział w wystawie rolniczej mogą wszyscy chłopi danego powiatu, wszystkie spółdzielnie produkcyjne, PGR-y, POM-y i cała służba rolna rad narodowych. O umieszczeniu na wystawie eksponatów czy plansz, przedstawiających ich dorobek i wyniki gospodarcze, decydują będą najlepsze osiągnięcia we współzawodnictwie, zapoczątkowane w okresie przed II Zjazdem partii. Dlatego też przed radami narodowymi, Związkiem Samopo-

mocy Chłopskiej, Zw. Zaw. Prac. Rol. i Leśn., POM-ami i PGR-ami stoi zadanie szerokiego rozwijania współzawodnictwa o udział w wystawach, udzielania współzawodniczącym jak najdalej idącej pomocy w wykonywaniu ich zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu partii.

Wyróżniające się osiągnięcia oceniane będą przez specjalne komitety wystawowe, w skład których wejdą przedstawiciele rad narodowych, ZSCh, Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych, spółdzielni produkcyjnych, POM, PGR, cukrowni i innych zakładów przemysłu rolnego oraz przodujący chłopci gospodarujący indywidualnie.

Powiatowe wystawy rolnicze połączone będą z licznymi imprezami kulturalnymi i artystycznymi, podczas których zademonstrują swój dorobek artystyczny wiejskie zespoły świetlicowe i LZS-y. Przewiduje się również zorganizowanie targów zwierząt hodowlanych oraz atrakcyjnych kiermaszów, na których sprzedawane będą wyroby przemysłowe, głównie zaś maszyny i narzędzia rolnicze jak plugi, żniwiarki, wozy itp.

Krzyże Zasługi dla przodujących kobiet

Na akademii poświęconej Międzynarodowemu Dniu Kobiet, która odbyła się w Koszalinie wiceprzewodnicząca Prezydium Woj. RN w Koszalinie tow. Michałowska w imieniu Rady Państwa odznaczyła srebrnym Krzyżem Zasługi ob. L. Jakubek, z gminy Bytów — przodującą gospodynię wiejską za wysokie osiągnięcia w hodowli trzody chlewnej oraz brązowym Krzyżem Zasługi ob. Kulfińska z gminy Role — za wybitne osiągnięcia w pracy społecznej, popularyzacji i wysoki osiągnięcia w konkursie hodowlanym.

Ponadto sześć aktywistek Ligi Kobiet, otrzymało dyplomy, które w imieniu Zarządu Głównego Ligi Kobiet wręczyła tow. Czubałkowa, przewod. Zarz. Woj. Ligi Kobiet.

Narady korespondentów

W dniu 18 bm. (czwartek) o godz. 17 w Komitecie Miejskim PZPR w Koszalinie odbyła się narada korespondentów „Głosu Koszalińskiego” z terenu miasta Koszalin.

W dniu 20 bm. (sobota) o godz. 10-tej, w sali wykładowej Komitetu Powiatowego PZPR w Walczu odbyła się narada korespondentów „Głosu Koszalińskiego” z powiatu wałeckiego oraz kolegium „Wiadomości Wałeckich”.

W dniu 18 bm. (czwartek) o godz. 9-tej w sali wykładowej Komitetu Powiatowego PZPR w Szczecinku odbyła się narada korespondentów „Głosu Koszalińskiego” z powiatu szczecińskiego i kolegium „Wiadomości Szczecińskich”.

Ze względu na ważność narad przybycie wszystkich korespondentów obowiązkowe.



PROGRAM I
 17 marzec 1954 (środa)
 Wiadomości: 16.00, 20.00, 23.00.
 13.30 Dla dzieci — słuch. pt. „Tajemnica”. 16.10 Konc. popołudniowy. 16.50 Aud. dla kobiet. 17.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I — pog. pt. „Białko podstawą życia” z cyklu: „Przyroda”. 17.20 Muzyka. 18.15 Dla nauczycieli pog. pt. „Dziecko nerwowe w klasie”. 18.30 Pieśni młodzieżowe. 18.50 „Na fall humoru i satyry”. 19.05 Konc. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wład. sport. 20.38 Czeskie melodie ludowe. 20.45 Muzyka. 22.15 „Klimat terroru” poemat Ewo Merriana 22.28 Polska muzyka kameralna — Roman Statkowski: kwartet smyczkowy nr 5 Es-dur.

- SPORT - SPORT - SPORT - Piłkarze wystartowali

W ub. niedzielę na stadionach i boiskach całej Polski nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu piłkarskiego. W naszym województwie w ub. niedzielę wystartowali do pierwszych bołów o punkty piłkarze klasy A i B oraz Ligi Międzywojewódzkiej.

W Koszalinie pierwsze mecze o mistrzostwo klasy A przyniosły zwycięstwo drużynom niejezcowym. I tak wice mistrz województwa — Gwardia — pokonała ambitnie broniącą się Unię Polczyn Zdrój 8:2, zaś Spółnia zwyciężyła wysoko białogardzkiego Kolejarza 5:0.

Oba mecze z powodu złego stanu boiska nie stały na wysokim poziomie, cieszyły się jednak dużym zainteresowaniem publiczności i obfitowały w wiele emocjonujących sytuacji.

W pozostałych spotkaniach klasy A uzyskano następujące wyniki: w Słupsku Kolejarz pokonał Spółnię Złotów 3:0, a rezerwy III-ligowej Gwardii remisowały z koszalińskim Startem, w Karlinie — Spółnia

zwyciężyła wysoko Kolejarza Świdwin — 10:1, w Szczecinku — Kolejarz pokonał rezerwy III-ligowej Spółni 2:1.

Dobrze rozpoczął sezon piłkarze obu naszych drużyn III-ligowych, Gwardziści ze Słupska, jak już podawaliśmy, pokonał w ub. niedzielę na własnym boisku Inowrocławską Unię 7:2, a Spółnia Szczecinek wygrała z Kolejarzem Gdynią 3:1.

W klasie B Kolejarz Kołobrzeg pokonał swego imiennika z Ustki 6:2, LZS Ślawno wygrał z Budowlanym Białogard 5:2, a LZS Traktor zwyciężył darłowski Gwardię 3:0.

I Liga

CWKS — Ogniwko Kraków 0:0.

Unia Chorzów — Kolejarz Poznań 1:0.

Gwardia Kraków — Gwardia Warszawa 3:0.

Gwardia Bydgoszcz — Budowlani Chorzów 0:1.

Włókniarz Łódź — Ogniwko Bytom 2:2.

II Liga

Budowlani Gdańsk — Górnik Zabrze 1:2.

Gwardia Kielce — Ogniwko Tarnów 4:3.

Ogniwko Wrocław — Kolejarz W-wa 1:1.

Budowlani Opole — Stał Sosnowiec 1:4.

Górnik Wałbrzych — Włókniarz Kraków 2:1.

Jeszcze jeden tytuł Kłabińskiego

W Nysie odbyły się kolarskie mistrzostwa Polski w biegu na przelaz. Tytuł mistrza Polski zdobył Kłabiński (Gwardia), uzyskując na trasie długości 28,5 km czas 55:50:00. Dalsze miejsca zajęli: 2. Włockowski (CWKS) — 55:50:02, 3. Królak (CWKS) — 55:50:04.

Turniej w Bukareszcie

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dogrywano odłożone partie.

Wade (Nowa Zelandia) i Szabo (Węgry) poddał się bez wzwalania gry Niemceidnow (ZSRR), a Filip (CSR) — Chołmonowi (ZSRR), Balanel (Rumunia) przegrał z Stahlbergiem (Szwecja), Trojanescu (Rumunia) wygrał z Paoli (Włochy) i zremisował z Pachmanem (CSR).

Po 10 rundach w tabeli turnieju prowadzi Pachman (CSR) i Niemceidnow (ZSRR) — po 7,5 pkt. przed Korczonjem (ZSRR) i Klugerem (Węgry) — po 7 pkt.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

SAMODZIELNEGO starszego księgowego i elektryka oświetlenia sceny — zatrudni od zaraz dyrekcja Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej nr 1 — tel. 820. (K-81-0)

2 KONSERWATORÓW GAŚNIC z uprawnieniami zatrudni od zaraz w podległej bazie Koszalin, ul. Młyńska 26 — Spółdzielnia Pracy „Technopol”, Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 39. Podania z odpisem uprawnień kierować — ul. Młyńska 26, Koszalin. (K-77-0)

KIEROWNIKA Zespołu Kolejowych Zakładów Gastronomicznych na terenie woj. koszalińskiego — zaangażują od zaraz Koszalińskie Kolejowe Zakłady Gastronomiczne, Zarząd Słupsk, ul. Wojska Polskiego 1. (Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy pracowali już w żywieniu zbiorowym). Podania wraz z życiorysem składać w dziale kadr Zarządu Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Słupsku. Warunki płacy do omówienia na miejscu. (K-80-0)

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, st. księgowego, ref. finansowego oraz pianistę — zatrudni Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, Kępice, pow. Miastko. Oferty składać w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Kępice, ul. Gen. Świerczewskiego lub w PZGS Miastko — dział kadr. Mieszkanie zapewnione. (K-78-0)

1-go STARSZEGO KSIĘGOWEGO do Biura Wojewódzkiego w Koszalinie, **1-go KIEROWNIKA MAGAZYNU** względnie **MAGAZYNIERA** do Zakładu Czystczenia Nasion w Ślawnie zaangażuje od zaraz Biuro Wojewódzkie Centrali Nasiennej w Koszalinie. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Centrala Nasienna w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 151. K-64-0

U W A G A !

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY W SZCZECINKU zawiadamia, że od dnia 15 marca do końca maja br. urzędują

KIERMASZ WIOSENNY

na którym będzie można zaopatrzyć się w tanie i praktyczne artykuły odzieżowe:

- 1. KONFEKCJA MĘSKA — 2. KONFEKCJA DAMSKA
- 3. KONFEKCJA DZIECIĘCA

Kiermasz czynny przy ul. Żukowa (dawniejsza poczekalnia kina Wolność) w godzinach od 9 do 18 z przerwą obiadową od godz. 13—15, a w dni targowe od godz. 8 do 18 bez przerwy. (K-79-1) DYREKCJA MHD

Atoży Sroga (Odc. 2)

Jak to było w Kołobrzegu

Poderwało się za nim klikunastu żołnierzy trzymając w ręku pepesze i „samozaradki”. Ale wściekle czujny hitlerowski snajper śledzący gdzieś w pierwszych domach miasta odezwał się swym niezmiennym klasycznym doskonałego karabinu. Ugodzony w czoło padł z rozkrzyżowanymi ramionami radziecki major. Padali obok niego ranni i zabici żołnierze. Ponuro spoglądali na ten widok żołnierze śledzący w przydrożnych rowach.

Jeszcze raz grupa żołnierzy radzieckich próbuje zaatakować wroga wprost — od czoła.

Posuwała się strzelcy przydrożnymi rowami. Zza zakretu wypadła działo 76 mm. Wspaniała szóstka koni rwie niepowstrzymanie naprzód. Na dziale sześciu chwytów — artylerzystów. Zniszczył snajpera, zniszczył CRM ryglujący wejście do miasta — oto ambitne zadanie, które postawili sobie nieustraszeni żołnierze Armii Radzieckiej.

Działo mknęło szosa wprost na Niemców. Ale i oni się spodziewali. Zasympuła śmiłków dziesiątkami min. Znaczą swój tor świetlny po ciemności. Mignęło coś czarnego. To jeden z artylerzystów ugodzony padł na ziemię. Coraz mniejsza odległość działo zaryzujące działo od pierwszych domów. Już, już za chwilę ogniem na wprost wstrzela się w zleżący ogień budynek. Osadzone w miejscu kente przysiadają na zadach. Podbiega trzech żołnierzy, by odprzeżyć działo i zwrócić się tuła w stronę miasta. Padają o chwilę wszyscy trzech zabici. Wala się na ziemię, rwa uprzęży wszystkie konie po kolei. Pozostali dwaj żywi z obsługi działa samoczą się z zecerem łączącym przodek z działem. I znów interweniuje hitlerowski snajper. Jeden z żołnierzy bezwładnie pada na lawetę. Ostatni żywy chytkiem unyka do przydrożnego rowu. Na szóstej stoj opuszczone działo bez obsługi. Wala raz po raz miny i pociski. Wybuch z hukiem amunicja znajdująca się w przodku. Śmiętnie przedstawiła się to stworzone w ciągu klikunastu sekund pobojowisko. Martwi ludzie, martwe konie, martwe działo. Nie powiódł się odważny manewr. Miasto trzeba zdobywać długo, powoli, systematycznie. Leżymy w rowach niby to spokojni. Ale ostatnie dwa wyczyni radzieckich żołnierzy mimo woli nastroja pesymistycznie.

— Co będzie z nami za chwilę — zadajemy sobie pytanie, a nie znajdując odpowiedzi wracamy myślą do tego co już było. Do zwycięskich walk, do ostatnich dni — triumfalnego pochodu od Czaplina, do dawnych, już zapomnianych dni pokoju.

— Bój to będzie ostatni — intonuje ktoś cicho. Patrzy-

my zdumieni. W tej chwili śpiewać? Ale mimo woli zaczynamy nucić półgłosem słowa „Międzynarodówki”. Nie wszyscy znają słowa, nie wszyscy, zwłaszcza ci młodszy wieść, jaka to jest pieśń, ale powoli, powoli następuje ulga.

— Tak jest, bój to będzie ostatni — rozpostawia się Kosin, gdyśmy skończyli śpiewać. Przeciąga się tak, jak na ojcowym gospodarstwie do roboty w żniwa.

Ech, lepiej byłoby już iść naprzód — myślę i pewny jestem, że w tej chwili myślę tak większość mych żołnierzy. Przynie wtedy nastroj niepewności. Wtedy wiadomo — trzeba iść naprzód. Iść naprzód, bieć. Wykonać zadanie...

Przypadając do ziemi biegł w moją stronę goniec ze sztabu batalionu.

Przygotować się do natarcia. Zaraz ruszamy.

— Przygotować się do natarcia... — idzie błyskawicznie po linii.

Na lewym skrzydle zagrały działa. Ciężkie postępkowanie dalekonośnych dział, urwany ryk katapult. Ruszyła 6 Dywizja Plechoty naszej armii. Rozpoczął się szturm Kołobrzegu.

Obok nas zrywa się do ataku 1 batalion. Rozgorączkowany oficerowie biegna z wyciągniętymi pistoletami w rękę, wskazując artylerzystom pobliskie cele — nieprzyjacielskie bunkry i stanowiska ogniowe.

Rozpętała się burza pocisków. Furczą przelatują nad nami polski niemieckie, rwąc się nie opodal i obrzucając nas setkami odłamków. Odpowiadały im, zrazu rzadko, nasze działa wyszukując faszystowskie gniazda.

Poczułem coś gorącego na dłoni, zasunąło nad głowę pochylona nad ziemią. Odłamki min podziurawiły płaszcz i czapkę. Z przejęciem ogłodałem wypalone działy, zadowolony, że znalazłem coś, co na chwilę oderwało mnie od bezustannego wpatrywania się w przód.

Daleki, przeciągły wrzask wyrwał mnie z zadumy. Przy pierwszych domach, jeszcze przed kanałem, robił się ruch. Pierwszy batalion rozpoczął szturm. Rozbrykały się kule ręcznych i maszynowych karabinów. Terkotały bez przerwy automaty polskie i niemieckie, waliły raz po raz rusznice przeciwpancerne, zastępujące w natarciu działa polowe.

Nacierający przypadli do ziemi rażeni huraganowym ogniem, na toniejącym śniegu czerniły się sylwetki leżących, gotowe w każdej chwili do ekoku.

Wyjąc, bezustannie padały w pobliżu żołnierzy dziesiątki min niemieckich zagradzając dalszą drogę. Jęcząc cicho, dawali znać o sobie ranni, oczekujący od zdrowych kolegów pomocy.

Poderwano się jeszcze raz. Na próżno. Sclana ognia zagroziła dalszy bieg, powstrzymała impet natarcia.

Szarało powoli niebo zasunęło czarnym dymem z palących się budyneków na skraju miasta. Chytkiem, pod osłoną ciemności wycofywano się w tył do bezpieczniejszego miejsca, by tam stwierdzić, że połowa kompanii jest wybita lub ranna.

(D. C. n.)